



Przez dwa dni rywalizowali pingpongiści (str. 9).

Fot. W. Suchta

MNÓSTWO ŚPIEWANIA

Rozmowa z Januszem Śliwką, prowadzącym zespół Gama 2 w Gimnazjum nr 2

Przy okazji dziesięciolecia Gamy 2 wypada zapytać, jak doszło do powstania zespołu?

Pomysłodawczynią była ówczesna dyrektorka Maria Kaczmarzyk. Przy każdym spotkaniu mówiła o tym i w końcu zespół powstał. A datę pamiętam dokładnie, bo było to w moje urodziny, czyli 13 stycznia 2001 r. Początkowo wydawało mi się to trochę ryzykowne, gdyż wówczas jeszcze wyjeżdżałem na kontrakty. Zdawałem sobie sprawę, że może mnie nie być na miejscu w ważnych momentach, ale pani dyrektor w swoim zwyczaju naciskała, więc po dwóch tygodniach sprawa została załatwiona. Uzgodniliśmy jednak, że podczas moich wyjazdów będzie zastępstwo. Problemu już nie ma, bo obecnie cały czas jestem na miejscu.

W jaki sposób odbywa się nabór do Gamy 2?

Standardowo, co roku prawie tak samo. Po dwóch tygodniach, gdy pierwszoklasiści już się oswoją z nową szkołą, są ogłoszenia (cd. na str. 2)

JEDENAŚCIE PROJEKTÓW

27 stycznia odbyła się IV sesja Rady Miasta. Obrady prowadził przewodniczący RM Stanisław Malina.

CIESZYŃSKIE ZDROWIE

Na sesji w imieniu Fundacji Zdrowia Śląska Cieszyńskiego wystąpił jej wiceprezes Stanisław Hławiczka. Na wstępie po- (cd. na str. 4)

Jeszcze
więcej!

Promocja!
Kredyt gotówkowy
aż do 100 000 zł

Kredyt do
100 000
złotych

getinbank
BANK TWOICH OSZCZĘDNOŚCI

www.getinbank.pl

Ustroń, Rynek, tel. 33 854 25 22

*RRSO dla kredytu 5 tys. zł na 12 miesięcy bez ubezpieczenia, z prowizją 5% i oprocentowaniem 8,4% wynosi 19,83%. Promocja obowiązuje do odwołania. Dodatkowe warunki oferty w Oddziałach. Jesteśmy częścią Getin Noble Bank SA.

MNÓSTWO ŚPIEWANIA

(cd. ze str.1)

o naborze. Przy każdym przesłuchaniu jest stara kadra Gamy. Robię mały egzamin rytmiczno słuchowy, trzeba też zaśpiewać jakąś piosenkę. Przez 10 lat około 80% przesłuchiowanych śpiewa „Pomaluj mój świat”.

Może starsi przekazują, że jest to ulubiona piosenka Janusza Śliwki?

Sympatyczna piosenka, ale czy ją lubię? Może uczyć się jej na śpiewie w podstawówce?

Czy w zespole są tylko dziewczęta?

Nie, ale w tym wieku chłopcy przychodząc do zespołu muszą się wykazać dużą odwagą. Dziewczęta są bardziej rozwinięte, aktywne, chłopcy jakby cofnięci. Obecnie w Gamie jest trzech wyrosniętych chłopaków, ale dominują dziewczyny. To się zmienia w trzeciej klasie. Gdy przejrzałem listy gamowiczów przez 10 lat, to chłopców było łącznie 19, a dziewcząt około setki.

Młode panny często marzą o karierze piosenkarskiej. Czy bywa to kłopotliwe?

W pierwszej klasie nie ma problemów. Dziewczęta są niepewne, choć bywają wyjątki np. te ćwiczące u pani Ciszewskiej. Wtedy wyraźnie słychać, że są rozśpiewane. One też siłą rzeczy dominują. Taki problem się właściwie ujawnia w trzeciej klasie, gdy są odważniejsze i same się zgłaszają do śpiewania solówek. Robię tak: zapoznajemy się z nową piosenką, a potem każdy śpiewa przed wszystkimi. Kiedyś byli przy tym opory, ale to znikło. Dziewczyny przecież wiedzą, która lepiej śpiewa, ma lepszy głos. Choć niektóre dziewczyny przez półtora roku mruczą pod nosem, nagle coś się otwiera, zaczynają głośno śpiewać i okazuje się, że mają bardzo fajny głos.

A co z zapędami do sławy?

Absolutnie tego nie temperuję. Staram się pomagać. Tradycja się stała, że zawsze na zakończenie roku wszystkie dziewczyny z trzeciej klasy popisują się solowo na akademii w Prażakówce.



Czerwiec 2004. J. Śliwka z Gamą 2.

Fot. W. Suchta

Często te zapędy solistyczne pojawiają się po zakończeniu gimnazjum. Dziewczyny idą do innych szkół i okazuje się, że brakuje im śpiewania. Wiele gamowiczek kontynuuje tam swoje śpiewanie. Inne tak zaszczepiły się muzycznie w gimnazjum, że trwają przy tym. Śpiewają, tworzą zespoły, nie mówiąc o tym, że się kształcą w tym kierunku. Jest parę takich dziewcząt i chłopców. Moim zdaniem około 10% śpiewa dalej i to jest dobry wynik. Na setkę gamowiczów chęć śpiewania w koncercie jubileuszowym wyraziło 15 osób. Dwie osoby już profesjonalnie zajmują się muzyką, inne półprofesjonalnie, jeszcze inne amatorsko. Sami wybierają repertuar na koncert, który odbędzie się w Prażakówce 18 lutego.

Taki zespół to nie tylko sukcesy i mile spotkania, ale również różne konflikty. Czego najczęściej dotyczą?

Konfliktowe sprawy, jeżeli się pojawiają, są bardzo prozaiczne. Często są to nerwy, czasem z mojej strony. To młodzi ludzie i po zajęciach w szkole są w różnych nastrojach. Gdzieś tam wpadła jedyneczka i trudno się skupić. Zauważyłem też pewne zjawisko. Wywiadówki w naszej szkole są we wtorki, a my mamy w tym czasie zajęcia. Wszyscy są wtedy nerwowi. W tym dniu praktycznie próby można by nie przeprowadzać. Pojawiają się dziwne zachowania, co z kolei we mnie wzbudza nerwowość.

A konflikty między członkami zespołu?

Bywały, ale raczej nie wychodzą na zewnątrz. Dość szybko zauważam, że coś jest nie tak, mówię parę słów i sprawa się kończy. Widzę coś odwrotnego, konsolidację. Na pewno pomagają w tym cykliczne warsztaty organizowane przez szkołę dla gamowiczów. Wyjeżdżamy jesienią na trzy dni do Istebnej i tam daleko w lesie mamy stały punkt pobytu. Cisza, spokój, żadnych pokus i przez trzy dni śpiewamy. Razem mieszkają, oczywiście nocne opowieści, rano dziewczęta zaspiane, ale śpiewamy do obiadu. Po obiedzie także. Jest mnóstwo śpiewania. Po tych warsztatach pojawia się przyjaźń, nawet u osób dotychczas podchodzących do siebie z dystansem. To bardzo cenne, nie mówiąc, że jest to szlifowanie pierwszoklasistów. Przychodzą do gimnazjum i już w listopadzie są na warsztatach. Tam nie tworzymy nowego repertuaru. Powtarzamy stary, wciągamy w to uczniów pierwszych klas, chcemy by zapoznali się z naszym sposobem śpiewania.

O ile wiem, bo często o tym piszemy w GU, Gama 2 ma sporo sukcesów, wydaliście nawet płytę.

Była to płyta w kolędami i pastorałkami, użyczyliśmy dwóch nagrań do wspólnej płyty ustronkich zespołów. Uczestniczyliśmy też w różnych przeglądach, a dla nas najważniejszy jest przegląd zespołów szkolnych. Wszystko zaczyna się od eliminacji miejskich, potem powiatowych, najlepsi występują na poziomie województwa. Niestety na tym etapie przegląd się kończy, a byłoby cenne spotkanie najlepszych zespołów w kraju.

Mielibyście na to szansę?

Tak. Przez ostatnie trzy lata w Częstochowie zajmowaliśmy seryjnie pierwsze miejsca. Co prawda nie zdobyliśmy jeszcze Grand Prix tego przeglądu, ale jak się zorientowałem otrzymują go zazwyczaj zespoły z Częstochowy i okolic.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**



Cieszyn uruchomił bezpłatny dostęp do internetu. Takich publicznych punktów jest 18, w tym cztery hot-spoty (m.in. na rynku i w Parku Pokoju), cztery pracownie i 11 infokiosków.

* * *

Wisła będzie gospodarzem zimowego konkursu skoków narciarskich o Puchar Świata w 2012 roku. Indywidualne zawody zostaną rozegrane 27 stycznia, po czym skoczki

przeniosą się do Zakopanego na dwa kolejne konkursy, drużynowy i indywidualny.

* * *

Kościół ewangelicki Świętej Trójcy w Bażanowicach został wzniesiony w latach 1978-81. Tutejsza wspólnota liczy około 600 wiernych i świętuje w tym roku jubileusz 20-lecia wzniesienia świątyni.

* * *

Występujące w naszym regionie wody mineralne to tzw. solanki chlorkowo-sodowe. Złoża w Dębowcu zawierają jod i brom, podobnie, jak te w Jaworzu.

* * *

Za Olzą coraz głośniejsze są protesty przeciwko budowie

spalarni odpadów komunalnych, która ma powstać w jednym z wyrobisk dawnej kopalni „Barbara” w Karwinie. Szeregi zwarta część gmin oraz ekolodzy. Przeciwni tej inwestycji są również samorządowcy i mieszkańcy gmin po polskiej stronie, głównie z Zembrzydowic, bo ta gmina może być najbardziej narażona na wyziewy z komina spalarni.

* * *

Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Cieszynie kontynuuje tradycje utworzonego w 1929 roku Państwowego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego. Uczniowie „Kopera” jeszcze w tym roku zaczną korzystać z sali gimnastycznej,

która jest w trakcie gruntownej przebudowy. Będzie większa i nowocześniejsza. Remont finansuje Starostwo Powiatowe.

* * *

Pierwszą koronką z Trójwsi Beskidzkiej, która otrzymała Nagrodę im. O. Kolberga, była Jadwiga Legierska z Koniakowa Kadłubów. Jej warsztat pracy pokazano w filmie dokumentalnym.

* * *

Ze wzgórza Koczy Zamek w Koniakowie rozciąga się piękna panorama. Przy dobrej widoczności na horyzoncie pojawiają się Tatry. Widok ten znalazł się w rankingu „Newsweeka” na 15 najpiękniejszych miejsc w Polsce. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Beata Zwolińska z Ustronia i Krzysztof Włosok z Warszawy

* * *

SPOTKANIE Z DANUTĄ SZCZYPKĄ

Towarzystwo Miłośników Ustronia i Muzeum Ustrońskie zapraszają na spotkanie z Danutą Szczypką – historykiem, autorką opracowań dotyczących dziejów Wisły, pracującą w zespołach redakcyjnych „Monografii Wisły” i „Rocznika Wiślańskiego” na temat „Emigracje wiślan za chlebem w XIX i XX wieku”.

Spotkanie odbędzie się w piątek, 4 lutego o godz. 17.00 w Muzeum Ustrońskim. Wykład zilustrowany będzie prezentacją multimedialną.

* * *

SPOTKANIE PRACOWNIKÓW KUŹNI

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie byłych pracowników Kuźni Ustroń w poniedziałek 7 lutego o godz. 10. W programie wystąpi Wiktor Pasterny z Lipowca na temat „Jak to hańdowni chłyb sie piykowało”.

* * *

MISTRZOSTWA ODWOŁANE

Z powodu braku śniegu nie odbędą się 4. Mistrzostwa Ustronia w Narciarstwie Biegowym o Puchar Burmistrza Miasta, które zaplanowane były na 5 lutego. Organizatorzy czekają na opady i poinformują o możliwym terminie przeprowadzenia zawodów.

* * *



Roman Żurek, Michał Gawliński i Radek Bielecki czyli kabaret „Neo-Nówka” bawił publiczność MDK „Prażakówka” 28 stycznia. Sala prawie pełna, żarty znane, ale cały czas śmieszne. Satyrycy z Wrocławia i okolic są teraz bardzo popularni. Ich ostatni telewizyjny program obejrzało prawie 5 milionów widzów. Fot. W. Suchta

* * *

USTROŃ NA ANTENIE POLSKIEGO RADIA

5 lutego od 9.00 – 11.58 w programie I Polskiego Radia usłyszymy wiele o Ustroniu. Realizowany będzie „na żywo” program „Zima z Radiową Jedynką”. Rozmowy o Ustroniu prowadzić będą redaktorzy: Marta Kielczyk i Bogdan Sawicki.

* * *

4 lutego 2010 r. zmarła w wieku 74 lat

śp. Helena Kaszper

W pierwszą rocznicę jej śmierci
serdecznie wspominamy naszą mamę
Syonowie

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

24 I 2011 r.

O godz. 12.05 w Ustroniu na ul. Katowickiej II kierujący mitsubishi mieszkani Scoczowa najechał na tył poprzedzającego go mercedesa kierowanego przez mieszkankę Istebnej.

28 I 2011 r.

W godzinach popołudniowych młodzieży przebywającej na wypoczynku w domu wczasowym w dzielnicy Jaszowiec z 5 m pokoi skradziono portfele z pieniędzmi.

28 I 2011 r.

O godz. 15.45 personel sklepu Lidl zatrzymał mieszkankę Wisły, która dokonała kradzieży dwóch kostek masła.

29 I 2011 r.

O godz. 15.50 ze stoiska handlowego przy ul. 3 Maja mieszkani Scoczowa dokonał kradzieży poduszki wartości 35 zł.

30 I 2011 r.

Mieszkaniec Blachowni zgłosił kradzież portfela z dokumentami i pieniędzmi, do której doszło w trakcie robienia zakupów w sklepie spożywczym przy ul. Grażyńskiego w godz. 13.20-13.30.

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

24 I 2011 r.

Strażnicy zostali poinformowani o dwóch padniętych kotach przy ul. Wiejskiej. Pogotowie sanitarne z Cieszyna zabrało je do utylizacji.

25 I 2011 r.

Otrzymano informacje o padniętej sarnie przy ul. A. Brody. Zwierzę zostało zabrane do utylizacji.

25 I 2011 r.

Prowadzono kontrole wywozu nieczystości z prywatnych posesji na terenie Ustronia.

26 I 2011 r.

Interwencja w sprawie zakłócania porządku publicznego przy ul. 3 Maja przez nietrzeźwego mężczyznę. Osobę przewieziono do Komisariatu Policji w Ustroniu celem ustalenia tożsamości.

26 I 2011 r.

Prowadzono kontrole wywozu nieczystości z prywatnych posesji, m. in.: przy ulicy Sosnowej i Łącznej.

28 I 2011 r.

Interweniowano przed jednym ze sklepów przy ul. Partyzantów, gdzie na schodach leżał nietrzeźwy mężczyzna. Strażnicy przewieźli go do domu. (mn)

JĘZYK NIEMIECKI

nauczanie indywidualne

(istnieje od roku 1995)

USTROŃ LIPOWIEC

ul. Lipowska 84

tel./fax: 854 74 67

ANTYKI

HELENA

Cieszyn, ul. Stalmacha 16

zapraszamy

pn.- pt. 11.00 - 16.00

sob. 10.00 - 13.00

tel. 602-590-256

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarstwo



Lato 2011 już w sprzedaży !!!

Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

Zawody narciarskie o puchar prezesa Poniwiec Spa&Ski. 5.02.2011r.

Ustroń Poniwiec ul. Akacjowa 107. Zapisy od godz. 7.00.

Urząd Miasta Ustroń informuje,

że w dniu 25 i 26 stycznia 2011r. na tablicy ogłoszeń zostały wywieszone na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, najmu na okres do trzech lat, niezabudowanych lub zabudowanych obiektami niezwiązanymi z gruntem a stanowiących własność osób prawnych, fizycznych i jednostek nieposiadających osobowości prawnej.

JEDENAŚCIE PROJEKTÓW

(cd. ze str.1)

informował, że wiosną Fundacja obchodzić będzie dwudziestolecie istnienia. Jej członkowie pracują społecznie. Następnie S. Hławiczka mówił m.in.:

- Intencją założycieli było stworzenie fundacji zbierającej pieniądze, głównie na aparaturę dla szpitala. Wszystkim wiadomo, że stale jest za mało pieniędzy na służbę zdrowia. To co dostają szpitale wystarcza zaledwie na bieżące wydatki. Z reguły przychodnie zdrowia i szpitale były wyposażone w bardzo starą aparaturę, albo w ogóle jej nie posiadały. W związku z tym założono fundację zbierającą pieniądze na aparaturę zabiegową, laboratoryjną itd. W ciągu niespełna dwudziestu lat nasza Fundacja zebrała ponad 7.000.000 zł. W 2010 r. nasz przychód wyniósł 484.000 zł. Czy to dużo, czy mało? Jeżeli chodzi o potrzeby służby zdrowia, to mało, ale dużo, bo kupujemy godziwą aparaturę. Uwzględniając populację powiatu cieszyńskiego, to na głowę zbieramy więcej niż Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy pana Owsiaaka. Głównym składnikiem naszych przychodów jest parking przy ul. Chrobrego, wybudowany częściowo z pieniędzy fundacji. Drugim ważnym składnikiem przychodów są składki indywidualne osób pracujących w różnych firmach powiatu cieszyńskiego. Są to również ustrońscy, pracownicy Urzędu Miasta, szkół i przedszkoli, Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej i Lasów Państwowych. Kolejnym składnikiem naszych przychodów od kilku lat jest tzw. 1%. Byliśmy też u bardzo bogatych ludzi w naszym powiecie i wiele razy się zdarzało, że biznesmeni mówili nam, że prywatnie się leczą, więc szpital jest im niepotrzebny. Potem się okazało, że jeden miał nagły wypadek, został zawieziony do cieszyńskiego szpitala i był leczony z pomocą aparatury zakupionej przez naszą Fundację. W ubiegłym roku zakupiliśmy dla oddziału ginekologicznego centralizowany system monitorowania za 182.000 zł, dla oddziału intensywnej opieki medycznej 11 łóżek za 234.000 zł. Nowoczesne łóżka z pełnym wyposażeniem, skomplikowaną aparaturą. Inne wydatki to napędy ortopedyczne, osprzęt dla chirurgii, neurologii. Łącznie kupiliśmy aparatury medycznej za 681.000 zł. Lekarze pracując na nowoczesnej aparaturze mają większy komfort pracy i lepsze wyniki, a chorzy gwarancję szybszego powrotu do zdrowia.

Na zakończenie S. Hławiczka zapraszał wszystkich na koncert zespołu Śląsk - 25 lutego w cieszyńskim teatrze, a organizowany przez Fundację.

ŚRODKI UNIJNE

Radnym została przedstawiona informacja o zadaniach zrealizowanych w 2010 r. oraz zadaniach realizowanych w oparciu o projekty i programy ze środków Unii Europejskiej. Są to następujące zadania i inwestycje:

1. Modernizacja amfiteatru oraz kompleksowe zagospodarowanie parku kuracyjnego.

Wartość zadania - 6.322.737 zł.

Poziom dofinansowania - 77%.

2. Rewitalizacja MDK Prażakówka - II etap.

Wartość zadania - 644.026 zł.

Poziom dofinansowania - 58%.

3. Stworzenie publicznych punktów dostępu do internetu na terenie miasta.

Wartość zadania - 324.454 zł.

Poziom dofinansowania - 85%.

4. Remont Muzeum Ustrońskiego.

Wartość zadania - 244.318 zł.

Poziom dofinansowania - 68%.

5. Siła plynie z gór - ogólnopolska kampania promocyjna Beskidzkiej 5.

Wartość zadania - 450.976 zł.

Poziom dofinansowania - 85%.

6. Kompleksowa modernizacja ośrodka zdrowia przy ul. Mickiewicza.

Wartość zadania netto - 2.096.862 zł.

Poziom dofinansowania - 75%.

7. Budowa sali gimnastycznej wraz z pomieszczeniami towarzyszącymi przy Szkole Podstawowej nr 1.

Wartość zadania - 5.755.490 zł.

Poziom dofinansowania - 85%.

8. Centrum pod jednym dachem - rewitalizacja byłej szkoły przy rynku.

Wartość zadania - 2.944.128 zł.

Poziom dofinansowania - 85%.

9. Budowa ulicy zbiorczej łączącej ul. Partyzantów z ul. Brody - II etap.

Wartość zadania - 1.927.759 zł.

Poziom dofinansowania - 85%.

10. Będę europodszkoliakiem.

Wartość zadania - 1.202.901 zł.

Poziom dofinansowania - 100%.

11. Rozwój współpracy między dwoma największymi miastami uzdrowiskowymi euroregionu Karwina i Ustroiem w zakresie kultury i turystyki.

Wartość zadania - 4.808.225 zł.

Poziom dofinansowania - 85%.

S. Malina stwierdził, że nad informacją szeroko dyskutowano podczas posiedzeń komisji RM. Na sesji radni już nie wnosili uwag do informacji, więc S. Malina uznał, że została ona przyjęta. Po sesji poprosiłem przewodniczącego RM, by powiedział jak przebiegała dyskusja nad tą informacją, na co odpowiedział:

- Tak jak wszystkie materiały dotyczące sesji, tak i materiał dotyczący wykorzystania środków unijnych tradycyjnie radni otrzymali wcześniej. Był wnikliwie przeanalizowany przez wszystkie komisje RM w obecności Agaty Markiewicz z Urzędu Miasta, która o te środki nie tylko zabiega, ale też prowadzi rozliczenia. Stąd na sesji nie było dyskusji, gdyż wszystkie kwestie i uwagi wnoszone przez radnych zostały wcześniej omówione, a nawet rozszerzone o możliwość składania kolejnych wniosków o następne środki. Generalnie następuje kontynuacja tych zadań, które podjęła ubiegła RM, a teraz

chodzi o aplikowanie o środki na stadion Kuźni Ustroń. Inwestycja rozpatrywana od wielu lat. Dużo czasu poświęcono na dyskusje nad samym projektem i możliwością realizacji. Zostały zebrane wszystkie uwagi, a w posiedzeniu Komisji Kultury uczestniczył trener Marek Konowol. To kluczowa inwestycja, która znalazła się w tegorocznym budżecie, ale powinna być w kolejnych budżetach. Oczywiście jesteśmy uzależnieni od rozstrzygnięcia konkursu, które prawdopodobnie nastąpi jeszcze w tym roku. Radni są bardzo otwarci na pozyskiwanie środków, co staramy się czynić, jednak jesteśmy ograniczeni własnymi środkami, tzw. wkładem własnym. Aplikować będziemy też o dokończenie termomodernizacji szkoły w Polanie. Kolejne zamierzenia, sygnalizowane w poprzedniej kadencji, to termomodernizacja kolejnych placówek oświatowych.

Podczas sesji radni podjęli uchwałę o bezzasadności skargi Marii Langer na Burmistrza Miasta

ZNZP O PODWYŻKACH

Podczas sesji do radnych zwróciła się również przewodnicząca ustrońskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego Ewa Lankocz mówiąc m.in.:

- W zeszłym roku we wrześniu, zgodnie z terminami, złożyłam do pana burmistrza wnioski Zarządu Oddziału ZNP w Ustroniu o zabezpieczenie środków na podwyżki dla pracowników niepedagogicznych w 2011 r. w wysokości co najmniej 10%. Pracownicy ci mają bardzo trudną sytuację finansową, ich zarobki są niskie, a stopa życiowa ciągle się obniża. Chcę państwa prosić o przychylnie rozpatrzenie naszej prośby i ewentualne podjęcie rozmów. Również złożyliśmy pismo w sprawie renegotjacji regulaminu wynagradzania nauczycieli w ustrońskich placówkach. Chodzi o zwyczaj pewnych dodatków do wynagrodzeń nauczycieli, które to dodatki może wypłacić organ prowadzący.

S. Malina odpowiadał, że sprawy oświaty głęboko wszystkim leżą na sercu i pisma zostaną rozpatrzone.

Wojślaw Suchta

Zbadaj krew, śpij spokojnie!

LABORATORIUM ANALITYCZNE

med-lab

SUCHANEK

W LUTYM

diagnostyka chorób krwi i infekcji
zestaw badań:
morfologia krwi, OB, CRP

W PROMOCYJNEJ CENIE

- 20 zł

WYNIKI TEGO SAMEGO DNIA!

USTROŃ, ul. Stawowa 2a, tel.: 33 854 35 66
czynne: **PN-PT 7.00-18.00, SOB. 8.00-12.00**
USTROŃ, ul. Mickiewicza 1 (Przychodnia IIp),
czynne **PN-PT 7.30-10.00**

www.med-lab-suchanek.pl



Ustronsky porwał publiczność pubu Angels.

Fot. W. Suchta

PEŁNA SALA

W piątek 28 stycznia Live Music Club „Angel's” szczelnie wypełnił się publicznością. Nie dla wszystkich znalazły się miejsca siedzące, słuchano więc na stojąco. A tego dnia wystąpił doskonale znany w naszym mieście zespół Ustronsky.

W tym samym składzie, występujący w podobnym repertuarze Ustronsky jednak niektórych zadziwił nowymi aranżacjami i samą żywiołowością koncertu. Każdy kolejny utwór przyjmowano owacyjnie. - Klub jest kameralny i może dla niektórych było zbyt głośno. Nie jesteśmy w stanie grać ciszej, bo perkusista musi grać, podobnie saksofon. To musi brzmieć – mówi solista zespołu Jan Zachar. – Dobrze się grało, bo przyszli chyba ci, co nas lubią. Pełna sala mimo konkurencyjnej imprezy po drugiej stronie.

Dokładnie w tym samym czasie na dużej scenie występował kabaret Neo-Nówka. - Dwie imprezy równocześnie w takim małym miasteczku. To dobrze, bo życie kulturalne kwitnie – dodaje gitarzystą

Zbigniew Baldys. – Cieszymy się z naszej publiczności, bo głupio byłoby, gdyby kabaret miał pełną salę, a u nas pustki.

O tym, jak koncert został odebrany niech świadczą kilkakrotne bisy. (ws)

VAR-MED

www.varmed.pl

zaprasza na badania profilaktyczne:

usg color doppler naczyń	diagnostyka żyłaków, miażdżycy, obrzęków nóg
usg prostaty, PSA	diagnostyka chorób prostaty
dermatoskopia	diagnostyka znamion barwnikowych, chorób skóry
OPERACYJNE I BEZOPERACYJNE LECZENIE ŻYŁAKÓW ZABIEGI Z ZAKRESU MEDYCyny ESTETYCZNEJ USUWANIE ZNAMION I GUZÓW SKÓRY NARZĘDZIA JEDNORAZOWE	

Ustroń, ul. Sanatoryjna 7 (Dom Zdrojowy)
Rejestracja: Pon – Pt od 9.00 do 15.00
tel. 33 854 57 57, kom. 693 950 835

Zdaniem Burmistrza

O utrzymaniu cieków wodnych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Co prawda zima w pełni, ale w pamięci pozostają zeszłoroczne powodzie. Najtrudniejszym zagadnieniem, dalej nieuregulowanym, jest sprawa odpowiedzialności za ciek wodny na terenie miasta.

Na początku lat 90. ustawa samorządowa dość dokładnie precyzowała za jakie odcinki odpowiadają samorządowe gminy i w związku z tym jaki majątek zostaje gminom przekazany, aby te zadania mogły realizować. W kolejnych latach następowały kolejne reformy i w kontekście powodzi można stwierdzić, że struktury odpowiadające za gospodarkę wodną zostały mocno osłabione.

Szereg cieków nie jest przypisanych żadnym strukturalom w państwie, a w terenie górskim tworzą duże zagrożenie. Mam tu na myśli wszystkie cieki spływające ze zboczy górskich. Często nie są to potoki całoroczne, ale cieki pojawiające się w wyniku obfitych opadów czy nagłych roztopów. Starsi mieszkańcy dobrze wiedzą, gdzie takie potoki się tworzą, jak są groźne. Niestety nie są poddane niczyjemu zarządowi, nikt nie sprawuje nad nimi kontroli, a tworzą duże zagrożenie. W przypadku większych cieków, takich jak np. Wisła, Bładnica, Młynówka, pomimo zagrożeń, występującymi za ich sprawą podtopieniami, przynajmniej wiadomo kto jest za nie odpowiedzialny. Kłopot pozostaje z mniejszymi ciekami, szczególnie tymi okresowymi.

Po powstaniu województw samorządowych prawo wodne podporządkowało wszystkie cieki bez zarządu z urzędu Marszałkowi Województwa. By jednak móc sprawować nadzór nad ciekami, trzeba mieć je dokładnie zinwentaryzowane. Tymczasem okazuje się, że w przypadku Ustronia biega one w większości po terenach Lasów Państwowych, prywatnych, przez prywatne działki i nie są zinwentaryzowane. Nie zwalnia to właścicieli gruntów, przez które te cieki płyną, z odpowiedzialności. Woda przepływa przez własność różnych podmiotów i dopóki nie nastąpi uporządkowanie spraw formalno-prawnych, co obiecali wojewoda i marszałek, właściciele są odpowiedzialni za te cieki. Należy je utrzymywać tak, by nie stwarzały zagrożenia dla bezpieczeństwa innych mieszkańców, nie powodowały szkód. Nie jest to odpowiedzialność władz samorządowych, gdyż generalnie gospodarka wodna jest zadaniem państwa i samorządów wyższego szczebla.

Dopóki wszystko precyzyjnie nie zostanie uregulowane, a zagrożenia miejscowe związane z ciekami wodnymi, będą się pojawiać, wiele zależeć będzie od naszego wspólnego zaangażowania, tak by szkody były jak najmniejsze. Notował: (ws)

Producent mebli kuchennych i szaf od 1983r.

partner **blum**



Zamów kuchnię wraz z zlewem

Firmy **FRANKE**

baterie tej firmy otrzymasz w prezencie



Puńców, ul. Cieszyńska 82
tel/fax: +48 33 852 92 14
www.ms-meble.pl

Istebna - Tartak
tel./fax: +48 33 855 73 02

Ustroniak Artur Kubica napisał pracę magisterską o Ruchu Autonomii Śląska. Czy autonomia ma także dotyczyć mieszkańców Śląska Cieszyńskiego i czy tego chcemy? Aby sobie na takie pytanie odpowiedzieć trzeba poznać sam problem. Dlatego, za zgodą autora, w kolejnych numerach GU publikujemy fragmenty pracy A. Kubicy. Dziś fragmenty kolejnego rozdziału. Równocześnie zapraszamy do dyskusji.

NARODOWOŚĆ ŚLĄSKA W ŚWIETLE SPISU POWSZECHNEGO Z 2002 r.

W czerwcu 2003 roku ogłoszono wyniki pierwszego spisu powszechnego przeprowadzonego w III Rzeczpospolitej.

Narodowość nie była przedmiotem badań w Polsce po drugiej wojnie światowej. Została zbadana w spisach ludności w 1921 i 1931 roku.

Z ogółu obywateli Rzeczypospolitej w liczbie 38 230 tys., przez którą rozumiemy ludność faktycznie zamieszkującą na terytorium Polski, 96,74% określiło swoją narodowość jako polską. Narodowość niepolską to 1,23 %, a w odniesieniu do 2,03% nie udało się ustalić narodowości. Liczbowa sytuacja przedstawia się następująco: 32 983,7 tys. ludności polskiej, mniejszości narodowe i etniczne to 471,5 tys., natomiast 774,9 tys. to ludność, która nie została spisana z powodu nieobecności w czasie spisu w gospodarstwach domowych. Co warto podkreślić, powyższa liczba nie odpowiada liczbie odmów podania odpowiedzi na pytanie o narodowość. Jedynie ok. 40 tys. osób miało problemy z deklaracją przynależności narodowościowej w bezpośredniej rozmowie z rachmistrzem spisowym.

Podczas Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2002 roku zostało postawione pytanie o narodowość o następującym brzmieniu: „Do jakiej narodowości się Pan(i) zalicza?” Na powyższe pytanie 173 153 osób odpowiedziało, że zaliczają się do narodowości śląskiej. Identyfikacja z narodowością śląską występuje praktycznie tylko w województwach śląskim (148 544 osoby) i opolskim (24 199 osób). Zaskoczenie związane z ogłoszeniem wyników spisu było tym większe, że narodowość śląska nie uznawana de iure przez państwo polskie stała się najczęściej deklarowaną. Wynik spisu zupełnie rozmiął się z przedspisowymi prognozami oraz szacunkami.

Kolejne szeroko dyskutowane pytanie, które znalazło się w spisie, dotyczyło języka w następującym brzmieniu – „W jakim języku (językach) rozmawia Pan(i) najczęściej w domu?” Język śląski został zadeklarowany przez 56 643 osoby. Ogólna ilość osób deklarujących języki niepolskie to 563,5 tys. spośród tych ankietowanych 52,5 tys. posługuje się wyłącznie językiem niepolskim, który był wyłącznie używanym w domu. Językiem najczęściej używanym spośród niepolskich jest język niemiecki - 204,6 tys. osób. Istotnym wydaje się podkreślenie faktu, iż liczba osób deklarujących narodowość niemiecką (152 897) jest mniejsza od liczby osób używających języka niemieckiego w rozmowach prywatnych (204 573).

Interpretować wyniki spisu z 2002 roku można w kilku perspektywach. Z perspektywy prawnej wynika jasno, że wyniki spisu nie obligują Rządu RP do uznania narodo-

wości śląskiej za mniejszość narodową lub etniczną. Prerogatywą państwa narodowe- go jest suwerenne i arbitralne wskazywanie i nadawanie statusu mniejszości grupom zamieszkującym jego terytorium. Fakt przyjęcia samokategoryzacji obywateli polskich nie zmienia tego faktu. Potwierdzeniem stanowiska organów administracji państwa jest „ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym” uchwalona 24 stycznia 2005 roku, w której pominięto w całości ludność deklarującą narodowość śląską.

Liczni komentatorzy zaskakujących wyników Narodowego Spisu Powszechnego starali się znaleźć motywy, dla których ludność województw śląskiego i opolskiego zadeklarowała się jako Ślązacy. Dość wyczerpująca próba została przedstawiona przez prof. M. S. Szczepańskiego, który wyodrębnił pięć takich powodów. Po pierwsze deklaracje są efektem działalności Ruchu Autonomii Śląska nawołującego do określania się jako Ślązacy. Po drugie, wyniki są swoistym *katharsis* po latach niezgody na skutki transformacji i na poczucie marginalizacji. Po trzecie, można przyjąć, że jest to forma niezgody na proces przebudowy regionu. Po czwarte, możemy mówić o politycznej autokreacji grupy zdeterminowanych działaczy, chcących zdyskontować sukces w postaci sukcesu wyborczego. Po piąte wreszcie nie można odrzucić tezy, że wyniki to autentyczne odczucia mieszkańców regionu i część składowa ich tożsamości.

Część komentatorów stoi na stanowisku, że naród śląski nie istnieje, że obiektywne przesłanki odmawiają Ślązakom prawa do mienienia się narodem, jednak „nie można wykluczyć, iż w przyszłości się nie narodzi. Procesy narodowościowe są żywe i zmienne, dekretować się ich nie da.”

Reasumując, 173 tys. deklaracji przynależności do narodowości śląskiej wydają się być bezsprzecznym sukcesem Ruchu Autonomii Śląska. Dodatkowo przytoczona liczba osób o śląskiej tożsamości jest mocnym argumentem w ręku działaczy Ruchu. Śląscy autonomiści liczyli na ok. 100 tys. deklaracji. Trzeba mieć na uwadze, że spis zbiegł się w czasie z przegraną Związku Ludności Narodowości Śląskiej przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Wynik przerósł ich najśmielsze oczekiwania. Są gminy, takie jak Świerklany na Śląsku, gdzie z 11 tys. mieszkańców ponad 70% deklaruje swoją śląskość. Wyniki spisu powszechnego to „ważny polityczny gest, pokazanie czerwonej kartki mniejszości niemieckiej i żółtej byłym i obecnym elitom rządzącym.” Dezaprobatą w stosunku do mniejszości niemieckiej, skupionej ówczesznie wokół Henryka Krolla, wynikała z upierania się przy stanowisku, że Ślązacy to

etniczna część narodu niemieckiego oraz arogancji. W pierwszych przedspisowych wypowiedziach Henryk Kroll kwestionował nawet zasadność pytania o narodowość a po ogłoszeniu wyników w przypływie frustracji stwierdził: „Zgodziliście się na Ślązaków, to ich macie!” Dodatkowym ciosem dla mniejszości niemieckiej jest ilość osób posiadających obywatelstwo niemieckie, a nie deklarujących się jako osoby narodowości niemieckiej. Tą grupę szacuje się na 130 tys. Gros spośród tych osób jest ludnością autochtoniczną, która określiła się jako Ślązacy. Emblematycznymi postaciami dla orędowników narodowości śląskiej są również ludzie kultury i polityki. Najbardziej znani są pisarz i malarz Henryk Waniek, reżyser i polityk Kazimierz Kutź.

Dłaczego Ślązacy skupieni w Ruchu Autonomii Śląska dążą do uznania narodowości śląskiej i jakie widzą w niej korzyści? Jerzy Gorzelik formułuje trzy główne powody. Po pierwsze, wiązało by się ze wzrostem prestiżu w świecie, w mediach, podczas procesu edukacji i w kulturze. Po drugie, oficjalne uznanie narodowości śląskiej przybliżyłoby podstawowy cel Ruchu Autonomii Śląska, w postaci autonomicznego regionu. „Trzecia korzyść - pisał J. Gorzelik - to możliwość mobilizacji Ślązaków wokół idei narodowej w celu podjęcia wysiłku wydobycia Śląska z zapaści spowodowanej kilkudziesięcioma latami kolonialnych rządów.”

Geneza projektu śląskiej narodowości została niejako wskrzeszona, istniała w czasach przed II wojną światową. Dłaczego sprawa narodowości śląskiej wypłynęła w połowie lat 90. XX wieku oraz pojawiła się na sztandarach politycznych autonomistów? Na tak sformułowane pytanie nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć. Po pierwsze, możliwość artykułowania swojej odrębności kulturowej, etnicznej czy narodowej bierze swój początek w polskiej transformacji ustrojowej, zapewniającej poszanowanie praw jednostki oraz możliwości zrzeszania się. Dlatego też takie postulaty mogły być dopiero artykułowane w III RP. Po drugie, czego nie ukrywali działacze Ruchu Autonomii Śląska, powstanie odrębnej grupy o charakterze czy to etnicznym, czy narodowym da większe argumenty w lobbowaniu na rzecz wprowadzenia śląskiej autonomii. Nie należy zapominać, że postulat zarejestrowania Związku Ludności Narodowości Śląskiej zbiegł się w czasie z reformą administracyjną wprowadzającą podział na szesnaście województw – reformą uderzającą w fundament Ruchu Autonomii Śląska – w region górnośląski oparty na historycznych i geograficznych przesłankach. Nowy podział administracyjny tę koncepcję oddalał.



Wręczenie nowego urządzenia.

Fot. W. Suchta

ALCOBLOW

27 stycznia burmistrz Ireneusz Szarzec i przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina przekazali policji drogowej, reprezentowanej przez naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego podinspektora Stanisława Cebulaka i aspiranta sztabowego Ireneusza Korzonka, urządzenie do badania trzeźwości.

- Dopuszczamy policję w infrastrukturę techniczną, urządzenia, czy też finansujemy dodatkowe patrole – mówił podczas przekazania I. Szarzec. - Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przeznaczyła pieniądze na zakup urządzenia alcoblow służącego do pomiaru zawartości alkoholu.

Urządzenie będzie używane na terenie całego powiatu. Policja podobnych urządzeń używa już od kilku miesięcy, a to przekazane przez ustronjski samorząd sprawi, że każdy samochód drogowki będzie w nie wyposażony. Alcoblow kosztuje 1500 zł.

- Pozwala ono przeprowadzić bardzo szybkie badanie i można przebadać dużą liczbę kierowców – mówi S. Cebulak. - Co prawda wskazuje tylko czy wynik jest pozytywny czy negatywny, ale mamy także urządzenia do dokładnego pomiaru. Do dyspozycji samego Wydziału Ruchu Drogowego w tej chwili mamy pięć takich urządzeń. Organizujemy akcje np. pod kryptonimem „Trzeźwy poranek”, podczas których możemy przebadć kilkuset kierowców w różnych miejscach. Już w styczniu wykryliśmy 22 nietrzeźwych kierowców, czyli więcej niż w styczniu przed rokiem.

- To urządzenie używane jest przede wszystkim akcyjnie – mówi I. Korzonek. - Jest to test, a wynik nie stanowi dowodu. Obrazowo mówiąc, jest to coś podobnego do sytuacji, gdy dawniej policjant mówił do kierowcy: „Proszę chuchnąć”. Chodzi też o świadomość kierowców, że dziennie możemy przeprowadzić kilkaset badań. „Trzeźwy poranek” to badanie w granicach 700 osób w kilka godzin. Do tej pory było to dziesięć przebadanych dziennie. Jeżeli chodzi o Ustron to kontrolę chcemy nasilać przy wyjazdach spod stoków narciarskich. Kiedyś urządzenia do pomiaru zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu musiało mieć odpowiednią temperaturę, włączenie i przygotowanie do badania trwało około 30 minut. To nowe urządzenie jest proste, wydajne i sprawia, że kierowcy zdają sobie sprawę z nieuchronności badania.

- Mając takie urządzenie w radiowozie nic nie stoi na przeszkodzie, by zbadać też kierowcę zatrzymanego za przekroczenie prędkości – dodaje naczelnik S. Cebulak. **Wojśław Suchta**

W dawnym USTRONIU

Absolwenci Technikum Mechanicznego – Wydziału dla Pracujących, który spełniał ważną rolę, bo wielu pracowników Kuźni miało szansę uzupełnić wykształcenie. Fotografia z 26 czerwca

1963 r. Siedzą nauczyciele (od lewej): Teodor Śliż, Marian Żyromski, Helena Żyromska, Alojzy Waszek, Bolesław Kiecoń, Sylwester Glaser, Bolesław Samsonowicz. W pierwszym rzędzie: Stefan Jurzykowski, Tadeusz Podzorski, Emil Gomola, Karol Lipowczan, Michał Kamiński, Franciszek Kuczera, Ignacy Freifeld, Stanisław Głuski, Karol Chrapek, Jan Chmiel, Stefan Krysta, Tadeusz Pohludka, w drugim rzędzie: Gustaw Krzok, Ludwik Gembarszewski, Jerzy Kukucz, Stanisław Mendrek, Józef Durczak, Stanisław Błaszczyk, Jerzy Branc, Rudolf Rabsztyn, Henryk Zajdel, Jan Kral. **Fotografię opisał Tadeusz Podzorski.**





T. Krysta dziękuje J. Bijokowi za długoletnią pracę.

Fot. W. Suchta

DWA TYSIĄCE GODZIN

Rozpoczęły się coroczne walne zebrania w ustroniskich jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych. Zebrania tym ważniejsze, że sprawozdawczo-wyborcze. Pierwsze zebranie odbyło się 29 stycznia w OSP Lipowiec.

Prezes jednostki Tadeusz Krysta otworzył zebranie i witając gości: radną z Lipowca Olgę Kisiałę, skarbnika miasta Aleksandrę Łucko, naczelniczkę Wydziału Spraw Obywatelskich UM Alicję Żyłę, przewodniczącą Rady Miasta Stanisławę Malinę, komendanta powiatowego PSP Jana Kielocha, prezesa Zarządu Miejskiego OSP i burmistrza Ireneusza Szarca, komendanta miejskiego OSP Mirosława Melcera. Następnie minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego druha Józefa Chrapka.

W swym sprawozdaniu prezes T. Krysta mówił o działaniach zarządu i jednostki liczącej 43 druhow, są też dwie drużyny młodzieżowe. Akcja roznoszenia kalendarzy strażackich przyniosła 8.740 zł. W minionym roku ocieplono strop i dokończono wymianę okien w remizie. Dokończono także wymianę grzejników i przewodów grzewczych, co wykonano w czynnie społecznym.

- Dlatego z tego miejsca chciałbym serdecznie podziękować druhowi Romanowi Małyszowi, który wziął na siebie ciężar wymiany instalacji przy pomocy innych druhow, szczególnie członków drużyny młodzieżowej uczących się zawodu hydraulika - mówił T. Krysta. - W dowód uznania za prowadzoną akcję walki z powodzią 10 naszych członków otrzymało z Zarządu Wojewódzkiego OSP w Katowicach nagrody pieniężne w wysokości 1.000 zł każda. W związku z tym, że przyznane nagrody były przydzielone niezbyt sprawiedliwie, nie według zasług, wszyscy druhowie postanowili je przeznaczyć w całości jako darowiznę na cele statutowe jednostki. Kwota 10.000 zł została przekazana na konto jednostki, którą to kwotę przeznaczono na zakup nowoczesnego pieca kuchennego.

T. Krysta poinformował, że w sierpniu Zarząd postanowił nadać tytuł prezesa honorowego Karolowi Małyszowi.

Swe sprawozdanie przedstawił naczelnik jednostki Grzegorz Górniok. Mówił m.in.:

- Rok 2010 był rokiem nieustannej walki z żywiołami takimi jak: powódzie, zatory lodowe, pożary i wichury. Łączny czas przepracowany w czasie akcji przez naszych druhow to 2.054 godziny. W porównaniu z rokiem 2009 odnotowaliśmy wzrost o 1.400 godzin. W okresie sprawozdawczym było 30 wyjazdów, w tym 4 do pożarów i 26 do zagrożeń miejscowych. (...) Po raz pierwszy udało nam się zwyciężyć we wszystkich kategoriach Miejsko-Gminnych Zawodów Sportowo-Pożarniczych. Dodatkowo obie Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze odniosły sukces w zawodach powiatowych zdobywając: sekcja nr 1 pierwsze miejsce i sekcja nr 2 trzecie miejsce.

Skarbnik jednostki Józef Bijok w sprawozdaniu finansowym poinformował, że dochody w minionym roku wyniosły 28.867 zł, wydatki 21.295 zł.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej wnioskował o udzielenie absolutorium zarządowi. Przedstawił też plan finansowy na rok bieżący z wydatkami w wysokości 10.300 zł i takimi samymi dochodami. Jako że J. Bijok zrezygnował z dalszego

pełnienia funkcji skarbnika, I. Szarzec i T. Krysta, M. Melcer i G. Górniok wręczyli mu list z podziękowaniami za pracę w jednostce.

Odbyły się wybory władz jednostki. Nowy Zarząd OSP Lipowiec będzie działać w składzie: prezes T. Krysta, wiceprezes i naczelnik G. Górniok, wiceprezes Mariusz Musioł, zastępca naczelnika Marcin Krysta, sekretarz Szymon Tomiczek, skarbnik Andrzej Polok, kronikarz Rafał Siemienik, gospodarz Leszek Siemienik, członek zarządu Jacek Wypiór. Komisja Rewizyjna będzie działać w składzie: przewodniczący Leszek Głajc, wiceprzewodniczący Stanisław Wantulok, sekretarz Rafał Duda. Delegatami na zjazd gminny OSP zostali Marcin Krysta i Leszek Głajc, a z urzędu prezes i naczelnik. T. Krysta i G. Górniok będą przedstawicielami jednostki w Zarządzie Miejskim OSP.

Podczas zebrania wręczono druhom odznaki Za wysługę lat. Odznaki otrzymali: za 10 lat: Jacek Wypiór, Adam Tomiczek, Adrian Nowak, Łukasz Chrapek, Marek Jurecki, za 15 lat: Grzegorz Chrapek, Rafał Musioł, Mariusz Musioł, Marcin Krysta, za 20 lat: Stanisław Wantulok, Andrzej Polok, za 25 lat: Stefan Auguścik, za 30 lat: Leszek Głajc, Roman Małysz, Grzegorz Górniok, Tadeusz Wantulok, Karol Pieknik, za 40 lat: Karol Małysz, Tadeusz Krysta, za 45 lat: Józef Balcar, za 55 lat: Józef Bijok, za 60 lat: Franciszek Herman. Brązowe odznaki MDP otrzymali: Mateusz Łabudek, Damian Jarco.

Przemawiając zaproszeni goście podkreślali wysiłek strażaków ochotników podczas ubiegłorocznych klęsk żywiołowych. Burmistrz I. Szarzec gratulował wyników technicznych i finansowych oraz zaangażowania młodzieży. Komendant J. Kieloch mówił, że ocenia na piątkę współpracę PSP i OSP. M. Melcer dodatkowo podkreślał zaangażowanie druhow podczas zabezpieczania imprez miejskich oraz Tour de Pologne.

Podjęto uchwały. Jak stwierdził T. Krysta należy uporządkować sprawy formalno-prawne związane z działką i strażnicą. Druhowie podjęli uchwałę o przekazaniu nieruchomości miastu oraz kolejną uchwałę o użytkowaniu remizy. Zebranie prowadził K. Małysz.

Wojśław Suchta



Zarząd wybrano jednogłośnie.

Fot. W. Suchta



Grano na ośmiu stołach.

Fot. W. Suchta

PLEŚNIEJĄ KARTKI

112 zawodniczek i zawodników w tym 54 z Ustronia wzięło udział w XVII Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Miasta Ustronia. Turniej rozegrany został w sali Szkoły Podstawowej nr 2 w ostatni weekend ferii zimowych w naszym województwie, czyli 29-30 stycznia.

Pierwszego dnia grali uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów. Grających podzielono na grupy chłopców i dziewcząt zrzeszonych i niezrzeszonych oraz na szkoły podstawowe i gimnazja.

- Niestety za mało było dziewczynek w grupie zawodniczek i musieliśmy połączyć gimnazja ze szkołami podstawowymi – mówi organizator Kazimierz Heczko.

Rodzice startujących bardzo zadowoleni, szczególnie ci ze Śląska, podkreślali, że jest dobra organizacja dla każdego uczestnika posiłek, nagrody i to wszystko bez wpisowego.

- Niech sobie pan pojedzie na jakikolwiek turniej na Górnym Śląsku, to żadnego posiłku dla dzieci, gorsze warunki, a ściągają wpisowe – mówił jeden z rodziców.

Doszło jednak do jednego incydentu z tatusiem, który nie przeczytał regulaminu i potem miał pretensje.

- Nie było żadnego zamieszania, bo regulamin jest i w internecie, i powiesiliśmy go na ścianie, a jeden tatuś nie przeczytał – mówi sędzia turnieju Jerzy Hojnacki. – By było więcej emocji, do finału przechodzi trzech graczy, dwóch bez porażki i jeden z jedną porażką. Grają każdy z każdym o zwycięstwo. Jest to widowiskowe i tak to stosujemy od lat.

Poniżej podajemy zwycięzców poszczególnych kategorii oraz ustroniaków w pierwszej szóstce:

Dziewczynki zrzeszone: 1. Joanna Blachura – Bielsko-Biała, dziewczynki niezrzeszone: 1. Ewa Pietrzyk – Dębowiec, 3. Marta Moskała SP-5, 6. Karolina Rymorz SP-6, juniorzy zrzeszeni: 1. Michał Pшонka – Bielsko-Biała, juniorzy młodsi niezrzeszeni: 1. Łukasz Misiniec SP-6 Ustroń, 4. Michał Jopek SP-1, 5. Jan Głajc SP-5, 6. Gerard Świeży SP-6, juniorzy

niezrzeszeni starsi (gimnazja): 1. Mateusz Swakoń – Katowice, 2. Grzegorz Misiniec G-1, 3. Marcin Nowak G-2, 4. Roman Wantulok G-1, 5. Sebastian Warzecha G-1, 6. Daniel Siemienik G-2, seniorki: 1. Jolanta Krzok – Victoria Hażlach, 2. Jadwiga Konowół, seniorzy 17-44 lat: 1. Adrian Machaj – Victoria Hażlach, 45-59 lat: 1. Andrzej Buchta – TRS Siła Ustroń, 5. Kazimierz Heczko – TRS Siła Ustroń, 60 lat i więcej: 1. Karol Czyż – TRS Siła Ustroń, 2. Józef Knapik – TRS Siła Ustroń.

Trzecie miejsce w najstarszej kategorii wiekowej zajął sędzia główny Jerzy Hojnacki, który tak ocenił turniej:

- Sędziuję ten turniej od kilkunastu lat i mogę stwierdzić, że wrósł w region – mówi J. Hojnacki. - Niestety znowu po cichu ktoś zrobił turniej w Hałcnowie w tym samym terminie. Gdy się o tym dowiedziałam, odpisałem im tylko, że robią to ze szkodą dla dzieciaków. Dzieci grające muszą wybierać i tracą jeden turniej. Jest

jedna frajda w roku, zamiast dwóch. W turnieju dorosłych jeden kolega z Bielska miał nieprawidłową okładzinę. Mamy to w regulaminie i stosujemy okładziny dopuszczone przez międzynarodową federację. Kolega z Bielska nie wiedział, że ma nieprawidłową okładzinę, a pierwszy mecz grał ze mną. Powiedziałem, że mi to nie przeszkadza i uznaję każdy wynik, ale inni mogą mieć pretensje, więc przekleił okładzinę. Co do atmosfery na turnieju to moje żółte i czerwone kartki pleśnią. Dobra sportowa atmosfera. Przyjechało pięciu kolegów z Czech, bo my gramy u nich. Im się też spodobał turniej a szczególnie innowacja z tryosobowym finałem. Miasto ufundowało piękne nietypowe puchary. Nawet zbieracze pucharów, wygrywający turniej takiego nie mają. Bardzo się podobały a dla dzieci puchar i nagroda są najważniejsze. Nie można zapomnieć o roli Kazia Heczki, który jest głównym motorem napędowym turnieju.

- Zdecydowanie więcej uczestników niż przed rokiem i zdecydowanie wyższy poziom. Przyjechali zawodnicy z ligi okręgowej – mówi organizator Kazimierz Heczko.

- Po raz pierwszy był to turniej międzynarodowy, bo przyjechali zawodnicy z Czech. Cieszy udział tak wielu dzieci. W niedzielę, za mało było chłopców ze szkół średnich i musieli grać z seniorami. Natomiast coraz większa jest grupa mężczyzn powyżej 60 lat. Organizatorzy poza głównym sędzią, są z TRS Siła.

Turniej sponsorowali: Zakłady Mięsne Henryka Kani, PPHU Słonecznik, Galeria na Gojach, Avicold, Firma Graf Janusza Groborza, Wyciąg Pasieki z Wisły, Robert Balań, Agnieszka Sztocka – lektor języka angielskiego.

Sędzia główny: Jerzy Hojnacki, sędziowie pomocniczy: Andrzej Buchta, Sylwester Rudzki, Janusz Groborz.

Turniej zorganizował Kazimierz Heczko przy pomocy TRS Siła, Urzędu Miasta, Szkoły Podstawowej nr 2 i Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Wojślaw Suchta



Puchar odbiera zwycięzca Ł. Misiniec.

Fot. W. Suchta



Rok 1988. Na scenie amfiteatru Hanna Banaszak i Zbigniew Górny. Fot. A. Więclawek

PIOSENKA NIE ZNA GRANIC

Takie właśnie hasło najbardziej przyświecało twórcom i organizatorom, kiedy wprowadzali do Ustronia – jedyne uzdrowiska w ówczesnym województwie bielskim – imprezę rozrywkową, która nie dublowałaby treści żadnego innego tego typu przedsięwzięcia w Polsce. Bardzo surowy w ocenie dziennikarz „Trybuny Robotniczej”, Marek Brzeźniak, napisał: „To już nie ubogi i bardzo daleki krewny Opola, Sopotu, czy Zielonej Góry, lecz ich młodszy, trochę mniejszy brat”.

Jednym z moich postulatów wyborczych jest próba reaktywowania sztandarowej imprezy zgodnej z tradycjami miasta. Dlatego nawiązując do historii festiwalowych z lat 1973-89, kiedy to odbywały się tutaj Festiwale Piosenki Czeskiej i Słowackiej o „Kryształową Lirę”, proponuję „wskrzeszenie” tego prestiżowego wydarzenia muzycznego, które zadomowiło się w naszych realiach, promowało miasto w mediach, stanowiło nietuzinkową wizytówkę miejscowości w skali ogólnopolskiej. Dawało wielką satysfakcję, odzwierciedlało to, co zostało sprawdzone i przyjęte w naszym beskidzkim krajobrazie. Dla przypomnienia odsyłam do artykułu pt. „Reminiscencje z Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej” w „Pamiętniku Ustrońskim” Nr 7 oraz „Wspomnień Ustroniaków”. Życie zweryfikowało fakty i pokazało, że żaden inny festiwal nie był Ustroniowi pisany.

Ponieważ 35 lat temu byłam obecna przy tworzeniu I Konkursu Estradowej Piosenki Czeskiej i Słowackiej o „Kryształową Lirę”, a w późniejszych latach koordynowałam następne edycje imprezy obserwując jej rozwój aż przez 14 lat, uważam że należałoby podjąć poważną decyzję jej reaktywowania tym bardziej, iż jestem w posiadaniu wielu materiałów, chociażby sygnału festiwalowego skomponowanego przez znanego muzyka, dyrygenta i aranżera, nieżyjącego Ireneusza Wikarka, logo – liry autorstwa artysty-plastyka, scenografa festiwalu, Karola Kubali, czy stosów partytur utworów wykonywanych w konkursie.

Wszystkim nam – władzom, mieszkańcom, potencjalnym sponsorom i współorganizatorom powinno na tym zależeć! Temat dyskutowany jest od dawna na różnych forach publicznych. Mamy wspólną bazę, czyli zadaszony, nowoczesny amfiteatr, coraz piękniej zagospodarowane miasto, wielu młodych, zdolnych adeptów sztuki estradowej, a więc nic – tylko napisać scenariusz do realizacji, zdobyć pieniądze i rozpocząć przygotowania.

Moja propozycja jest następująca: W roku bieżącym z okazji 35. roczni-

cy rozpoczęcia Festiwalu zorganizować w lipcu jednodniowy koncert zatytułowany „Echa Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej”. W I części wystąpiliby wykonawcy z Ustronia w repertuarze laureatów festiwalu przy współudziale zespołu „Ustronski”, natomiast w II części gwiazdy, np. Ewa Farna, Ivan Mladek i „Bango Band” („Jozin z bażyn”), Natalia Kukulska, Witold Paszt itp. Tegoroczna propozycja, poszerzona o imprezy towarzyszące, stanowiłaby wstęp do XV Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej Ustron’2012.

Znana wokalistka, Anna Jurksztowicz („Diamantowy kolczyk”), koncertująca w amfiteatrze w roku ubiegłym, zachwycającą się obiektem i nie mającą pojęcia o ustronjskich tradycjach festiwalowych, w wywiadzie do „Gazety Ustronjskiej” Nr 32 z 12.08.2010 r. powiedziała: „Jestem pod wrażeniem tego przepięknego amfiteatru. Powinniście tu zorganizować jakiś ogólnopolski, a nawet międzynarodowy festiwal. To naprawdę rewelacyjny amfiteatr, a wy możecie mieć cykliczną imprezę, która przyciągnie publiczność. Macie uzdrowisko, bazę hotelową, wszystko jest na miejscu. Jakikolwiek festiwal piosenki, robiony konsekwentnie, pozwoli lepiej wypromować miasto”.

Od kilku osób znaczących w tym mieście usłyszałam, że czasy się zmieniły. Niektórzy radni uważają, że chce „odkurzyć” dawne dzieje. Potencjał ludzki jednak pozostał ten sam, więc czy aby to nie dobra wymówka ze względu na pewną niechęć do tego, co pochodzi z dawnej epoki, chociaż miało swój styl i klasę? Sąsiednia Wisła była mądrzejsza, bo od ponad 40 lat rozsławia ją Tydzień Kultury Beskidzkiej.

Oczywiście bez poparcia odpowiednich decydentów i instytucji przedsięwzięcia tego sama nie zorganizuję. Jeśli nie znajdę sojuszników do pomocy i sprawa okaże się niemożliwa, odstepuję od realizacji postulatu wyborczego, o czym poinformuję mieszkańców w następnych artykułach.

I co Wy, moi kochani Ustroniacy, na to?

Elżbieta Sikora



Festiwalowa widownia w 1983 r.

Fot. A. Więclawek

**NOWA SIEDZIBA
KLINIKI STOMATOLOGICZNEJ
IM. PROF. MEISSNERA W USTRONIU
W GMACHU WYŻSZEJ SZKOŁY
INŻYNIERII DENTYSTYCZNEJ
I NAUK HUMANISTYCZNYCH
W USTRONIU, UL. SŁONECZNA 2.**

Termin rozpoczęcia działalności w nowej lokalizacji zostanie podany w najbliższym czasie.

**OBECNIE KLINIKA PROWADZI DZIAŁALNOŚĆ
w Ustroniu na ul. Sanatoryjnej 5,
tel. 33 854 47 50**

(budynek Zakładu Przyrodoleczniczego, I piętro)

**W RAMACH KONTRAKTU Z NFZ
ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:**

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- PROTETYKA STOMATOLOGICZNA
- ORTODONCJA

USTA 2011

16 – 19 marca, godz. 18.00 MDK „Prażakówka”

16 marca godz. 11.00 - prezentacja spektakli – laureatów VII Miejskiego Przeglądu Amatorskich Zespołów Teatralnych, wstęp wolny.

17 marca (czwartek) - „Będzie tylko lepiej” – spektakl komediowy, reżyser: Stefan Friedmann, obsada: Marek Siudym, Jacek Kałucki, cena biletu 30 zł.

18 marca (piątek) - „Eksperyment Adam i Ewa” wg prozy Marka Twaina, reżyser: Tomasz Mędrzak, obsada: Agnieszka Sitek, Tomasz Mędrzak ze specjalnym udziałem Witolda Pyrkosza, cena biletu 30 zł.

19 marca (sobota) - „Słodkie rodzynki, gorzkie migdały” - spektakl muzyczny o życiu i twórczości Agnieszki Osieckiej, reżyser: Bogdan Kokotek, obsada: aktorzy Sceny Polskiej Teatru z Czeskiego Cieszyńska, cena biletu 25 zł.

Karnet na wszystkie spektakle – 80 zł

POZIOMO: 1) za grzechy, 4) buźka krowy, 6) zbiornik z benzyną, 8) wodni ratownicy, 9) miododajne drzewo, 10) chrząka w chlewie, 11) Indianin z Meksyku, 12) pociski karabinowe, 13) taksa za kurs, 14) państwo afrykańskie, 15) w rodzinie krokodyli, 16) czysty dochód, 17) wielka ilość, 18) Zjednoczone Emiraty Arabskie, 19) Gabriela zdrobniale, 20) struś.

PIONOWO: 1) rok na ścianie, 2) forma ustroju państwowego, 3) nasz Bałtyk, 4) ogłaszane dla wyłonienia wykonawcy, 5) kuzynka kruka, 6) chuligaństwo, 7) sprzedaje na odpuszcie, 11) czar (wspak), 13) sakwa z kasą, 14) popularna przed laty polska kapela Mr

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 11 lutego.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 3:

BALE W KARNAWALE

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę „Możesz więcej” ustronńskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Alfred Brudny** z Ustronia, ul. Szeroka 10/3. Zapraszamy do redakcji.

UPADEK KASI

Podczas zawodów XXX Interkryterium Vratna Katarzyna Wąsek w kategorii juniorek B zajęła trzecie miejsce w slalomie. Niestety w slalomie gigancie Kasia miała groźnie wyglądający upadek.

- Skrzyżowały się jej narty i została zwieziona z trasy. A na krawędzi narty aluminium po skrzyżowaniu przecięła na dwa centymetry. Przeleciała przez głowę, zawody zostały przerwane. Okazało się, że całe szczęście nie było to nic poważnego - mówi trener Mieczysław Wójcik. - Startowali reprezentanci wielu krajów, w tym takich jak Nowa Zelandia czy Chile, ale także Francja, Słowenia. Poważne zawody otwierane przez prezydenta i słowacką prezeskę związku narciarskiego. Z Polski, poza Kasią, także w slalomie specjalnym drugie miejsce zajął Stanisław Kubasiewicz z Zakopanego. Slalom dla dziewczynek trudny, stroma ściana, czas najlepszych ponad 50 sekund, do tego ponad pięćdziesiąt bramek. Co ciekawe slalom i slalom gigant wygrała narciarka z Argentyny.

W tych zawodach Polskę reprezentowali jeszcze dwaj zawodnicy z SRS Czantoria. W slalomie gigancie Michał Brachaczek był 23, w slalomie. Mieszko Kuczański był 25.

W zawodach uczestniczyły czteroosobowe reprezentacje 22 państw plus dziesięciu z kraju gospodarza, czyli Słowacji. (ws)

PORADNIA DLA KOBIET

zaprasza na **bezpłatne** badania cytologiczne wszystkie panie w wieku **18-65 lat**,

które nie wykonywały badania cytologicznego w ciągu ostatnich 12 miesięcy i nie zostały do tej pory objęte

Programem Profilaktyki Raka Szyjki Macicy,

czyli nie otrzymały lub nie wykorzystały zaproszenia z NFZ.

Informuję, że badania ginekologiczne odbywają się bez kolejki.

Ustroń, ul. Mickiewicza 1, tel. 33 854 55 80

Godziny przyjęć i rejestracji:

pn. śr. pt. 9.00-15.00 wt. cz. 11.00 - 17.00

NOWOŚCI *Biura Podróży* **Kropka**

CZAS NA URLOP

PROMOCJE DO KONCA MARCA! -

Transfery i lotnisko - Katowce GRATIS, NOWOŚĆ - 10 lub 11 dni Egipt, dzieci do lat 16 - GRATIS

Jesteśmy partnerami wszystkich biur podróży w tym m.in.:

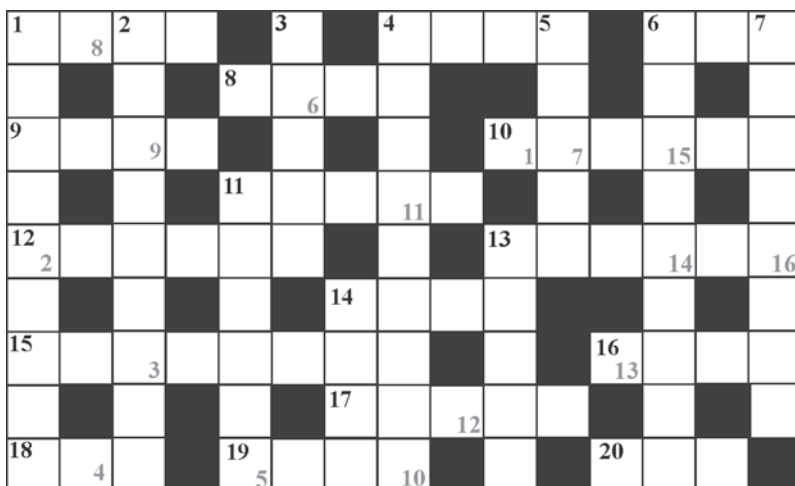
Itaka, Triada, Rainbow, Neckermann, Scan Holiday, Tui, Grecos, Sky Club, Alfa Star

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54

czynne: 9.30 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



Początkowo planowałem dzisiejszy artykuł zatytułować: *Do-
karmiać zimą zwierzęta, czy też nie dokarmiać – oto jest pytanie.*
Jednak krótka sonda wśród kilkunastu znajomych uświadomiła mi,
że dla zdecydowanej większości osób odpowiedź na tak sformu-
lowane pytanie jest oczywista i zawiera się w krótki i dobitnym *Tak!*
Nabrałem więc przekonania – jak to się od pewnego czasu mówi:
graniczącego z pewnością – że pewnie większość Czytelników
Ustronskiej poprzestałoby na lekturze wyłącznie tytułu artykułu
i wzruszyłoby ramionami, pozostawiając mnie samego z wyrażonym
w tak sformułowanym tytule dylematem. Wbrew bowiem pozorom
dokarmianie zimą zwierząt nie jest czymś zupełnie oczywistym,
a rzetelnie sporządzony bilans zysków i strat dokarmiania wcale nie
musi zawsze okazywać się dla zwierząt dodatni. Z drugiej jednak
strony nawet najwięksi przeciwnicy dokarmiania nie tyle
wzywają do jego zaniechania, ale apelują o rozważę i zalecają,
że jak już dokarmiać, to rozsądnie i „z głową”. Rzecz zresztą
bardzo charakterystyczna dla całej dyskusji nad kwestią dokar-
miania zwierząt – trudno znaleźć kogokolwiek, kto publicznie zi-
mowe dostarczanie zwierzętom karmy jednoznacznie by potępiał
i domagał się jego całkowitego zaprzestania. Proszę więc ni-
niejszy tekst potraktować przede wszystkim jako swego rodzaju
ćwiczenie umysłowe, próbę uzmysłowienia sobie wpływu
naszych dobrych w sumie intencji na życie dzikich zwierząt,
a także jako swego rodzaju poradnik, a może – w co głęboko
wierzę – jako *przypominalkę*, jak dokarmiać, aby zwierzętom jeśli
nie pomóc, to przynajmniej jak najmniej zaszkodzić. Chociaż mamy
już luty, to może nie jest za późno na chwilę refleksji nad naszym
zamiłowaniem do niesienia pomocy zwierzętom.

W zdecydowanej większości przypadków dokarmianie zimą
zwierząt ma bardzo pozytywny wpływ, ale głównie na dokarmia-
jących, a niekoniecznie na dokarmianych. Sypnięcie garści ziarna
do karmnika, wywieszenie „ptasiej pyzy” za oknem, czy wyłożenie
siana lub sterty żołądźi w leśnym paśniku zdecydowanie poprawia
nam samopoczucie. Nabieramy przekonania, że oto uczyniliśmy
coś dobrego dla środowiska, pomogliśmy biednym zwierzętom
przetrwąć ciężki zimowy czas, udowadniając tym samym, że mamy
dobre serce, nieobce jest nam współodczuwanie i pomoc naszym
mniejszym braciom – innym żywym istotom. Ba, jeśli sypimy karmę
nie na przysłowiowy okienny parapet, ale gdzieś w parku bądź na
miejskim skwerze, nasz „zysk” z dokarmiania rośnie w dwójnasób,
gdyż jeszcze musimy wykazać się fizyczną aktywnością, wyjść
z domu, pójść na spacer, na świeże powietrze. Jednym słowem do-
karmianie zwierzątek to same korzyści, także dla naszego zdrowia
i to w sensie tak emocjonalnym (psychicznym), jak i fizycznym.

W swoich dalszych rozważaniach tylko krótko odniosę się do
kwestii dokarmiania zwierząt przez myśliwych. Cóż bowiem nowego
mogę dodać do od lat toczących się dyskusji zwolenników polowań
i ich zagorzałych przeciwników, którzy w działaniach kół łowieckich,
a polegających na budowie paśników i dostarczaniu do nich zimą sia-
na, brukwi, marchwi, żołądźi i czego tam jeszcze, widzą jedynie fałsz
i obłudę. Bo przecież na te same zwierzęta, którym zimą członkowie
Polskiego Związku Łowieckiego dostarczają karmę, w innych porach
roku myśliwi – czyli dokładnie te same osoby, członkowie PZŁ – po-
lują i je zabijają. W jednym trzeba naszym polskim myśliwym oddać
sprawiedliwość – zachowują przy całej tej dwuznaczności swych
działań pewne minimum przyzwoitości i raczej (opieram się tu jedy-
nie na własnych obserwacjach, z naszego regionu) nie wykorzystują
paśników jako miejsc wabienia swych ofiar. Nie trzeba jednak daleko
szukać, aby właśnie tego typu sytuacje podpatrzeć, wystarczy udać się
do naszych południowych sąsiadów. Sam późną jesienią, wędrując po
lasach w podcieszyńskim Kocobędzu, natrafiłem na jakże wymowny
obrazek – las, paśnik, wokół wysypana sterta kukurydzy i żołądźi,
a opodal stoi sobie myśliwska ambona! W zasadzie z równym

skutkiem i pewnością osiągnięcia myśliwskiego sukcesu można
organizować polowania w ogrodach zoologicznych! Pozostawmy
jednak myśliwych samych z ich etycznymi dylematami. Również
nie chciałbym się szeroko odnosić do kwestii dokarmiania bezdom-
nych psów, a zwłaszcza kotów, to bowiem coś zupełnie innego, niż
dokarmianie dziko żyjących zwierząt. Koty to zwierzęta domowe,
„stworzone” przez człowieka, więc to człowiek ponosi za nie wszelką
odpowiedzialność, bez względu na to, czy dany *futrzak* ma swój dom,
czy też tuła się bez dachu nad głową. Bowiem – przytaczając pamiętne
zdanie Antoine de Saint-Exupéry z „Małego Księcia” – *Stajesz się
odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś.* Skupię się wyłącznie
na typowym przypadku tak zwanego zwykłego człowieka, który zimą
wystawia na balkon bądź parapet karmnik z różnymi ziarenkami lub

udaje się z torebką suchego
chleba nad pobliski staw czy
rzekę, aby pokarmić zimujące
tam kaczki i łabędzie.

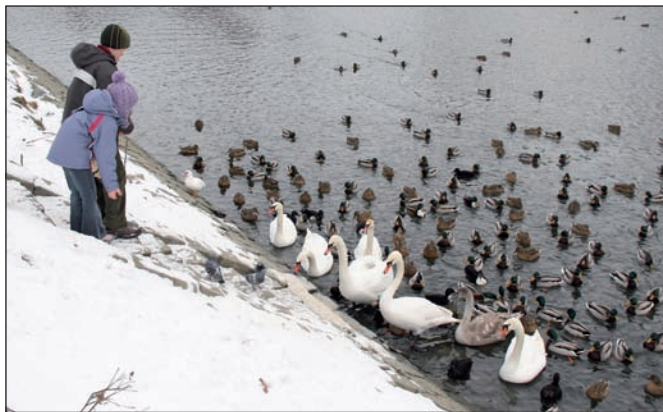
Zacznijmy od rzeczy dla
wszystkich niby oczywistej,
ale jakby zapomnianej kiedy
tylko nadchodzi zima i spadnie
pierwszy śnieg. Dokarmiamy
dzikie zwierzęta, które w na-
turalny sposób wykształciły
przeróżne przystosowania do
przetrwania okresu zimowe-
go. W przypadku jednych ga-
tunków będzie to objadanie
się i gromadzenie zapasów
w postaci warstwy tłuszczu
pod skórą, dzięki której mogą
zapaść w sen zimowy w jakimś
zaczynnym zakątku. Inne zwie-
rzaki latem i jesienią tworzą
spizarnie pełne pyszności, co
pozwala im uwolnić się od
konieczności poszukiwania

zimą pożywienia pod zwałami śniegu. Jeszcze inne gatunki po
prostu migrują w cieplejsze rejony i zimą dzięki temu dosłownie
„omijają” z daleka, powracając do nas dopiero wiosną. Są wreszcie
i takie zwierzęta, które w zimie zmieniają jadłospis i zadowolają się
akurat tym pokarmem, który w tym czasie jest najłatwiej dostęp-
ny. Ot, na przykład wiele gatunków ptaków zamiast nieobecnych
lub trudnych do znalezienia zimą owadów, zadowala się różnymi
nasionami, a jelenie, którym często trudno spod śniegu wydobyć
kępy traw, zaczynają zjadać łatwiej dostępne paki drzew i krze-
wów. Co dzieje się, kiedy to człowiek wtrąca się ze swoim altru-
izmem i zaczyna nieść „pomoc”? Zaczyna się lekkie zamieszanie
w głowach zwierząt, które bardzo szybko uczą się, że są miejsca,
w których jedzonko jest łatwo dostępne i jego zdobycie nie wyma-
ga większego wysiłku. Taka nauka nie idzie „w las” i wpływa na
zwykłe zwierzęta. W efekcie w naszym kraju zimą na przykład
całe gromady łabędzi – ptaków, których naturalnym odruchem
przed zbliżającą się zimą winien być odlot na południe. Pozosta-
jące łabędzie praktycznie całkowicie uzależniają się od ludzkiej
pomocy, od tego, czy ktoś im sypnie karmy, czy też nie. I jeśli
ktoś karmi je regularnie i we właściwy sposób – to wszystko jest
jeszcze porządku. Ale kiedy ktoś zapomni dostarczyć nową porcję
jedzenia lub fala mrozów dosłownie przykuje te ptaki do lodu,
a dzielni i pełni poświęcenia strażacy będą akurat zajęci inną akcją
ratunkową, to co? Czy dokarmianie przyniesie w tym przypadku
łabędom korzyści? Innym, nieco mniej oczywistym przykładem
jest mniej lub bardziej świadome pozostawianie w ogrodach lub
podmiejskich łaskach czegoś do zjedzenia dla saren. Fajnie jest
obserwować z bliska, na przykład ze swojego okna lub podczas
spaceru, sympatyczne sarenki na tle zimowego krajobrazu. Jed-
nak nieco mniej fajna dla tych zwierząt jest konieczność ucieczki
przed bezdomnym lub po prostu spuszczonego ze smyczy psem,
wpadnięcie w czasie takiej panicznej eskapady na płot lub śmierć
na skutek zderzenia ze samochodem przy próbie przebiegnięcia
przez drogę. To także są skutki i efekty naszej akcji dokarmiania.
Trzeba w tym miejscu podkreślić, że myśliwi lokalizując paśniki
w lasach, odcinając zwierzęta od ludzkich siedzib, od pól upraw-
nych, sadów i ogrodów, co jest zdecydowanie bezpieczniejsze dla
saren. (cdn)

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

DOKARMIANIE ZWIERZĄT (1)





P. Wąsek wygrał stylem i odległością.

Fot. W. Suchta

ZJEŹDŹA SKACZE BIEGA

W miniony weekend w Wiśle rozegrano kolejną edycję zawodów z cyklu Lotos Cup. Świetnie spisał się w skokach ustroński Paweł Wąsek zwyciężając dwukrotnie w kategorii junior E - w piątek i sobotę. Dobrze spisali się inni zawodnicy z Beskidów, przede wszystkim z Wisły Ustronianki. Dwukrotnie zwyciężali w Łabajowie Krzysztof Kabot i Mateusz Cieślak, a raz Szymon Szostak. W niedzielę rozegrano kombinację norweską i P. Wąsek po biegu uplasował się na trzecim miejscu.

Reprezentujący barwy Olimpij Goleyszów P. Wąsek ma 11 lat i jest uczniem

Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu. Zdaniem dwukrotnego zwycięzcy z Łabajowa skocznia była bardzo dobrze przygotowana i można było daleko skakać. Oprócz skoków P. Wąsek także biega na nartach, a w narciarstwie alpejskim jest w ścisłej krajowej czołówce.

- Podstawowe są jednak skoki, a zjazdy dodatkowo dla przyjemności. Na razie w biegach jest dwóch lepszych ode mnie, ale jakoś sobie radzę. Mówi P. Wąsek. Poza nartami jeszcze jeżdżę na motorze na torze. W skokach trenuje mnie pan Tadeusz Tajner, w biegach pomaga mi mama, bo ona

też kiedyś biegła. W zjazdach nasz trener Mieczysław Wójcik jest bardzo ostry, dużo wymaga i wolę chodzić na treningi skoków. Trenuję w lecie cztery razy w tygodniu a w zimie codziennie. Na treningu oddaję dziennie 8-7 skoków, a jak jest wyciąg, to nawet 12. Mój rekord życiowy to 73 m w Szczyrku.

Obecnie w kategorii junior E P. Wąsek zdecydowanie prowadzi w klasyfikacji Lotos Cup mając 380 pkt. Następny Tomasz Pilch z Wisły Ustronianki ma 280 pkt.

Na skoczni w Łabajowie obecny był trener Jan Szturc ze swymi podopiecznymi. Oceniając zawody powiedział:

- Mija siódmy rok edycji Lotos Cup i wyłoniło się kilku zawodników reprezentujących już nasz kraj. Cieszę się bardzo z postępów Tomka Byrta i Olka Zniszczoła. Tomek zadebiutował w Pucharze Świata i zdobył pierwsze punkty. Te zawody mają wyłonić talenty mogące w przyszłości zastąpić naszego mistrza. Jest sporo zawodników reprezentujących dobry poziom, ale niepokoi coraz mniejsza liczba startujących. Coraz mniej jest zawodników szczególnie w beskidzkich klubach. Trzeba kluby zmobilizować do prowadzenia pracy z dziećmi i młodzieżą. Trenerów też coraz mniej, bo stawki w klubach nie pozwalają utrzymać rodziny. Tu widzę rolę Polskiego Związku Narciarskiego. Skoczni też nie przybywa, a raczej ubywa. W centrum Wisły mamy skocznię praktycznie wyłączone, a tam powinno odbywać się szkolenie podstawowe. Jeżeli latem nie będziemy mieć skoczni igielitowych do szkolenia podstawowego, to na pewno będzie coraz mniej chętnych do uprawiania tej dyscypliny. **Wojśław Suchta**

STABILIZOWANIE

Nie zachwycali piłkarze Kuźni grając w A-klasie. Jeżeli drużyna mająca aspiracje do gry w lidze okręgowej na trzynaste spotkanie sześć przegrywa i trzy remisy, to na pewno te aspiracje są zawyżone. Na meczach Kuźni coraz mniej kibiców, mniej niż na stadionie lokalnego rywala w Nierodzimiu. Coś trzeba było więc zmienić, a jak się coś zmienia w naszym futbolu, to zaczyna się od trenera. W Kuźni dotychczasowego trenera Michała Kurzęę zastąpił dotychczasowy trener Strażaka Dębowiec Marek Bakun. Nowy trener jest absolwentem AWF w Warszawie oraz WSWFiT w Białymstoku ze specjalizacją piłki nożnej. Jest trenerem drugiej klasy. Jako zawodnik jest wychowankiem Piasta Cieszyń, w którym grał do 1999 r. Następnie grał w drużynie Hetmana Tykocin w podlaskiej lidze okręgowej. Dotychczas był trenerem Olzy Pogwizdów, Startu Ogrodzona i Strażaka Dębowiec.

- Celem nadrzędnym jest ustabilizowanie drużyny, przystosowanie do nowego sposobu gry - mówi M. Bakun. - W tym sezonie chcemy skończyć rozgrywki jak najwyżej w tabeli, ale do tego trzeba drużynie zaszcześcić więcej bojowości. Drużyna fajna, ale brak jej piłkarskiej złości. Większość zawodników dobrze

przygotowanych technicznie, drużyna może się podobać, ale rzeczą, która bardzo mnie martwi, jest szczupła kadra. Dla trenera to duży problem, bo żeby przygotować drużynę, trzeba mieć ludzi. Zespół jest młody i perspektywiczny. Przy kilku wzmocnieniach po roku można pięć się do góry. Na razie jestem pozytywnie zaskoczony.

- Na treningach frekwencja wynosi 10-12 piłkarzy - mówi kierownik drużyny Artur Steckiewicz. - Kilku piłkarzy jest testowanych, załatwiane są formalności i być może będą grać w Kuźni. Mamy czas do końca marca, bo rozgrywki ruszają na początku kwietnia. Nowy trener został dobrze przyjęty przez drużynę. Jest to powiew nowości, a poza tym każdy zawodnik przy nowym trenerze się stara. Obecnie trenujemy na Orliku w Goleyszowie.

W okresie przygotowawczym zaplanowano 12 sparingów. Większość meczów będzie rozgrywana na turnieju w Trzyńcu i Karwinie. Na razie Kuźnia rozegrała trzy mecze. Zremisowała ze Slovanem Skalite 0:0, przegrała z Błyskawicą Drogomyśl 1:5, z TJ z Wendryni przegrała 5:1. W turnieju z polskich drużyn uczestniczą także Beskid Skoczów, Piast Cieszyń, Tempo Puńców. Poza turniejem rozegrane zostaną

sparingi z Wyzwoleniem Simoradz, Błkitnymi Żywiec i Morcinkiem Kaczyce.

- Liczymy, że kadra seniorów będzie liczyć dwudziestu zawodników - twierdzi prezes Kuźni Zbigniew Szczotka. - Naszym problemem jest to, że mamy sporo studentów i trudno na nich bazować, bo w roku akademickim nie zawsze mogą grać, nie mówiąc o treningach. Obecnie jesteśmy w okresie przygotowawczym. Chcemy bazować na naszych juniorach, ale potrzebni są też bardziej doświadczeni zawodnicy. Może powrócą do Kuźni jej byli piłkarze, ale chyba nie stanie się to przed rundą wiosenną. Będziemy z nimi rozmawiać. Trzeba budować drużynę, wzmacniać ją. Powinno być tak, że zawodnik z drużyny juniorów przechodzi do seniorów. Jednak tak się nie dzieje, bo chłopcy idą na studia. Obecnie w drużynie mamy ośmiu studentów, którzy byli naszymi juniorami. Oni mogą trenować jedynie w piątek, jeżeli nie mają akurat zajęć i ewentualnie zagrać w weekend. Inny problem to zawodnicy rozglądający się, czy w innym klubie nie dostaną więcej pieniędzy. Potem zazwyczaj są rozczarowani.

Drużyny juniorów i trampkarzy Kuźni prowadzi Korneliusz Dziwisz. Są też dwie grupy żaków prowadzone przez Mateusza Żebrowskiego i Jerzego Capińskiego. W następnym sezonie przybędzie jedna drużyna trampkarzy. **Wojśław Suchta**



Jezioro Łabędzie ...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-best.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Radia, wzmacniacze, gramofony, magnetofony kupię. 502-685-400.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

CHWILÓWKI bez dochodów, decyzja w kilka minut, bez ograniczeń wieku, po spłacie wyższe kwoty. (33) 858-25-52. Cieszyń, ul. Stary Targ 11.

Lokal do wynajęcia 30m² w Ustroniu. 603-555-233, 691-391-128.

Drewno kominkowe. Ustroń. 606-752-444.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. Tel. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Ustroń. Do wynajęcia dwa pokoje, kuchnia, łazienka. 518-201-215.

Przyjmę do pracy w zawodzie fryzjera na 1/2 etatu. 601-288-331.

DYŻURY APTEK

2-3.02	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
4-5.02	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
6-7.02	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
8-11.02	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.



... i zemsta nietoperza.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 4.02 godz. 17.00 Spotkanie z Danutą Szczypką - historykiem Muzeum Ustrońskie.
- 7.02 godz. 10.00 Spotkanie byłych pracowników Kuźni Ustroń. Muzeum Ustrońskie.
- 9.02 godz. 16.30 „Kochamy Babcię i Dziadka” – Koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka, MDK „Przakówka”

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Nie ma już w Ustroniu Wydziału Zamiejscowego Górnośląskiego Centrum Rehabilitacji „Repty” w Tarnowskich Górach. W jego miejsce powstał samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej Śląskie Centrum Rehabilitacji w Ustroniu, które z „Rept” zostało wydzielone przez Zarząd Województwa Śląskiego 25 lipca 2000 r. Samodzielną działalność SCR rozpoczęło po uzyskaniu osobowości prawnej 7 listopada 2000 r. (...) Jak twierdzi zastępca dyrektora do spraw techniczno-administracyjnych Zbigniew Dobranowski na usamodzielnieniu się szpitala na pewno nie stracą pacjenci. (...) Ciekawostką jest, że Z. Dobranowski był szefem inspektorów nadzoru podczas budowy tej piramidy, wówczas jako domu czasowego huty Łabędy. Zna więc dobre i złe strony piramidy od podszewki. „- Kółko się zamknęło” - określa swoje ponowne zawodowe związanie się z tą piramidą.

* * *

Z listu Andrzeja Georga do redakcji: Trzej znani i uznani politycy: Andrzej Olechowski, Maciej Płażyński i Donald Tusk wykonali wspaniały skok w przyszłość. Zaproponowali Polakom, każdemu z osobna i wszystkim razem, odniesienie sukcesu. Chcą uwolnić energię w nas wszystkich, abyśmy wykonali skok naprzód, na miarę wyniku Adama Małysza. Byłem na spotkaniu w hali Oliwii w Gdańsku. Widziałem jak twórcy Platformy Obywatelskiej podpisali deklaracje i zobowiązanie. Wśród sześciu tysięcy uczestników spotkania panował wielki entuzjazm, który i mnie się udzielił. Ja również podpisałem deklarację i zobowiązanie. Postanowiłem opuścić Unię Wolności jako dawny członek Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Nie chciałbym jednak, by było to traktowane jako akt wrogi. Wręcz przeciwnie. Nadal widzę możliwości porozumienia i wspólnych działań Platformy Obywatelskiej i Unii Wolności, również w naszej lokalnej społeczności.

* * *

25.01.2001 r. o godz. 7.05 właściciel Fotolandu przy ul. A. Brody poinformował o dokonanej w nocy włamaniu. Złodziej po wybiciu szyby w drzwiach wejściowych wszedł do środka i skradł 17 aparatów fotograficznych. W wyniku podjętych czynności policjanci ujęli złodzieja – mieszkańca Ustronia, który mając przerwę w odbywaniu kary więzienia zdążył już dokonać kilku przestępstw i ukrywał się. Zatrzymano również dwóch innych mieszkańców Ustronia pomagających włamywaczowi sprzedawać aparaty. Policji udało się odzyskać skradzione mienie, a włamywacz trafił z powrotem do więzienia.

* * *

27 stycznia o godz. 3.30 policjanci interweniowali na rynku. Z pobliskiej piwiarni wyszła hałaśliwa grupa młodych ludzi, którzy zachowywali się dość głośno. W pewnym momencie ktoś z tej grupy rzucił pustą butelką w kierunku patrołującego miasto radiowozu. Butelka rozbiła się na jezdni. Młodzi ludzie zachowywali się agresywnie i odmówili podania swoich danych personalnych. Gdy podjęto próbę przewiezienia najbardziej agresywnych do komisariatu stawili opór; wyrażali się obelżywie, odgrążali się. Mimo że młodzieńcy stawiali czynny opór policjanci zastosowali chwyt obezwładniający, użyli kajdanek i czterech najbardziej agresywnych przewieźli do komisariatu, gdzie okazało się, że wszyscy są pijani, co zresztą można było podejrzewać po zachowaniu się na rynku. Najtrzeźwiejszy miał 1,42 prom., pozostali powyżej 2 prom. Wszyscy są mieszkańcami Ustronia.

Wybrała: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Czas choroby

Ona przyszła niespodziewanie. Nie zapraszałem jej ani nie oczekiwałem. Miałem nadzieję, że już o mnie zapomniła i da mi też o sobie zapomnieć. Nie dała mi jednak tej szansy. Nie udało się jej powstrzymać. I znowu, jak tyle razy przedtem, spadła na mnie jak przysłowiowy grom z jasnego nieba... Jeszcze przed chwilą czułem się dobrze. Cieszyłem się z dobrego stanu mojego zdrowia... Ale powracająca wciąż do mnie choroba zepsuła to wszystko. Temperatura mojego ciała, jak to już wcześniej bywało, zbliżała się do rekordowej granicy - 40°C. A może nawet chciała ją przekroczyć. Żona zareagowała szybko, przystępując do walki ze znenawidzonym wrogiem, czyli moją chorobą. Poszły w ruch zastrzyki i tabletki, środki przeciwbólowe i gorączce, a także antybiotyki...

Trzeba było dokonać wyboru: czy na jakiś czas szpital stanie się moim domem czy też dom stanie się moim szpitalem. Póki co wybieramy to drugie i nasze mieszkanie staje się szpitalem z jednym chorym i jedną pielęgniarką. Żona, jak zwykle,

z pełnym poświęceniem opiekuje się mną, czyli pacjentem. Skąd bierze się w niej tyle oddania, cierpliwości i gotowości do poświęcenia? To w takich sytuacjach, przekonujemy się, jak bardzo bliscy nas kochają i jak bardzo im na nas zależy. Chociaż przyznam, że to wiem i bez tego i naprawdę nie potrzebny jest mi taki sprawdzian...

Czas choroby ustawia po swojemu życiowy porządek. A właściwie go przewraca. Wyłącza chorego z codziennego trybu i zabiegania. Trzeba uzyskać zwolnienie z pracy, odwołać ustalone terminy i poszukać zastępców do wykonania planowanych zadań. Wiąże się z tym, w gruncie rzeczy trudne doświadczenie, że życie toczy się dalej, także tam, gdzie byliśmy, gdzie teraz nas nie ma. I wychodzi na to, że wcale nie jesteśmy niezastąpieni... I bez nas wszystko może się toczyć normalnie, czy prawie normalnie. Może więc zupełnie niepotrzebnie aż tak bardzo przejmujemy się własną osobą i znaczeniem dla innych? Może, kiedy minie choroba, trzeba będzie się więcej oszczędzać i nie dać się z powrotem wciągnąć w wir codziennych zajęć, kłopotów i starań. Może trzeba wziąć odpowiedni dystans do siebie i do swojego życia.

Ciekawe, że zwykle takie przemyślenia umykają choremu, kiedy wraca do pełni

sił i zdrowia. Rzuca się gorączkowo w wir codziennych zajęć i starań, jakby chciał nadrobić stracony czas. Jakby niczego nie nauczył go czas choroby. Jakby nie zrozumiał, że przez niewłaściwy tryb życia, może chorobę sprowadzić z powrotem. Tego niechcianego gościa, który tylko czeka na okazję powrotu...

Są okresy, kiedy zwiększa się liczba chorych. Przy corocznych epidemiach grypy i chorób grypopodobnych. Pustoszą szkoły, zakłady pracy i biura. Brakuje pracowników, nauczycieli i uczniów. Ba, nawet lekarze nie potrafią wygrać z własną chorobą...

I powtarza się czas niedomagania i wyłączenia ze zwykłego życia. Ono toczy się z dala od łóżek, w których leżą chorzy. Oni zmagają się ze swymi dolegliwościami, a nie wszystkie sprawy można odłożyć do ich powrotu do zdrowia i pracy. Wynika z tego, że tak należy ułożyć swoją pracę, aby mogła ona odbywać się dalej, także podczas naszej nieobecności, spowodowanej nie tylko przez urlop czy wyjazd służbowy, ale także przez chorobę. A dobrze jest zawsze pamiętać o tym, że nie ma ludzi niezastąpionych. I uznać, że ta prawidłowość dotyczy także nas. Chociaż przyznać trzeba uczciwie, że bardzo się nam to nie podoba...

Jerzy Bór

FELIETON

Administracja

Widać, że rozpoczął się rok, w którym odbędą się wybory parlamentarne. Rząd, aby odwrócić uwagę od koniecznych, ale istotnych dla tego rządu, „reform” dotyczących długu państwowego, sięgnął do systemu emerytalnego, bardzo denerwując tym swoich młodszych wyborców (tych urodzonych po 1948 roku), dlatego też przygotował projekt ustawy, „pod publiczkę”, to znaczy: 10% obniżka zatrudnienia w administracji. Momentalnie podniósł się krzyk ze strony posłów SLD. Widać jak jeszcze dużo ich ludzi pozostało w administracji państwowej po ich rządach, a może nawet po rządach PZPR. Przewodnia siła narodu dbała o administrację. Najpierw o tę swoją partyjną. Potem o tę co wykonywała jej polecenia. Wiem coś na ten temat, bo w czasach PRL-u pracowałem w terenowych organach administracji państwowej, najpierw w powiecie, a potem w nowo utworzonym województwie bielskim. Pamiętam też jak szybko przyrastała liczba urzędników w nowym organie administracji wojewódzkiej. Rozpoczynaliśmy w województwie liczbą 260 pracowników z likwidowanych urzędów powiatowych. Jak odchodziłem po dwóch latach pracy, to było nas już 1.500. Jedni pracowali dużo, inni pełnili tylko funkcje. Zabawnie to wyglądało, gdy jako społeczny inspektor pracy w urzędzie wojewódzkim dokonywałem wiosennego przeglądu stanowisk pracy. Gdy chodziłem po pokojach, to bardzo wielu z pracowników tłumaczyło mi się,

dłaczego mają puste biurko i nic nie robią. Mówili wówczas, że właśnie wychodzą w teren albo ... właśnie wrócili z delegacji. Wtedy też „walczono z przerostami zatrudnienia w administracji”. Pamiętam jak moja siostra, podobnie jak ja zatrudniona w administracji wojewódzkiej, przerażona była zapowiedziami przeglądu stanowisk w administracji. Obawiała się, że jako młoda stażem pracownica zostanie w pierwszej kolejności zwolniona. Zatelefonowała więc do swojej „przełożonej” w ministerstwie. I tam uzyskała odpowiedź: „Pani Ewo, my od zmian granic administracyjnych jednostek terenowych, nigdy nie zostaniemy zwolnione. Niech się pani nie martwi. Dyrektor wydziału urzędu wojewódzkiego odpowiedzialny za zmiany granic administracyjnych nie zwolni swojej pracownicy od zmiany tych granic, bo, co robi, jak kiedyś mieszkańcy ulicy, dzielnicy, czy miejscowości, z jakiegoś sobie tylko wiadomego powodu, o taką zmianę wystąpią. Nie ma głupich! Nie będzie przecież sam tego robił!” Dlatego też, siostra doczekała emerytury. Przetrzywała wielu wojewodów, dyrektorów wydziałów, nawet zlikwidowanie województwa.

Czy obecnie po ponad dwudziestu latach od rozpoczęcia przemian ustrojowych mamy powody do narzekania na przerosty administracji państwowej? Czy trzeba ograniczać w tym zakresie poszczególne resorty, czy administracje województw, i to przy pomocy jednorazowych akcji obniżki zatrudnienia. Przypomina mi się kampania wyborcza z wyborów w 1993 roku i hasło wyborcze liberałów z Kongresu Liberalno – Demokratycznego: „Dwa miliony nowych miejsc pracy!” Wówczas wszyscy odpowiadali: „Liberałowie swoimi rządami doprowadzili do likwidacji

trzech milionów miejsc pracy, a teraz mówią o dwóch milionach nowych miejsc pracy! Co za obłuda!” Kongres Liberalno – Demokratyczny wybory przegrał! Znalazł się poza parlamentem! W ciągu ponad trzech lat swoich rządów Platforma Obywatelska zgodnie z drugim prawem Parkinsona, które brzmi: „Szeregi funkcjonariuszy administracji państwowej, będą rosnać dopóty, dopóki da się zwiększać wysokość podatków”, zwiększyła zatrudnienie w administracji państwowej o prawie dziesięć procent, a teraz ta sama Platforma Obywatelska chce obniżyć zatrudnienia? Czy to nie obłuda? Pytanie: kogo chcą, aby zwolniono: tych co przyjęto za rządów PO, czy już tam pracujących, a będących z rekomendacji innych partii? Oto pytanie!

Dobrze, że my, tu na dole, w samorządzie nie musimy przejmować się wzrostem naszej administracji lokalnej. Samorządy bowiem same się rządzą. Nikt im nie będzie dyktował: ilu mają zatrudniać pracowników. Jak administracja będzie za duża, to wyborcy wiedzą co zrobić. Kiedy rośnie budżet miasta, rośnie i administracja miejska. Kiedy rosną zadania, musi rosnać liczba pracowników wykonujących te zadania. Dlatego też, nadbudowane piętro ustrońskiego ratusza od razu zostało zajęte przez pracowników urzędu! Ale, jak słusznie zauważyła moja suczka Lola, pierwsze prawo Parkinsona (liczba urzędników stale zwiększa się, niezależnie od ilości i rodzaju pracy) nie ma tu rzecz jasna odzwierciedlenia. Gdzie nam też do europejskich standardów! Widzieliście P.T. Czytelnicy nowy ratusz w naszym partnerskim mieście Neukirchen – Vluyn. To ci gmaszysko.

Dlatego żadnych narzekań i krytyki! Proszę!

Andrzej Georg



Akcja Siły.

Fot. W. Suchta

PIĘĆ PUNKTÓW

TRS Siła - MLKS Pilica Koniecpol 3:2

(25:22, 23:25, 17:25, 25:20, 15:11)

UKS Kazimierz Płomień Sosnowiec - TRS Siła 1:3

(25:22, 23:25, 20:25, 19:25)

Zbliżają się do końca rozgrywki siatkarzy w III lidze. Drużyna TRS Siła Ustroń zdobywając w minionym tygodniu pięć punktów zapewniła sobie grę w III lidze w przyszłym sezonie. A poziom w grupie spadkowej był bardzo wyrównany. Przed siatkarzami Siły ostatni mecz z Porębą, ale nie będzie on już tak istotny jak te rozegrane z Pilicą Koniecpol i Płomieniem Kazimierz Sosnowiec.

Na prośbę Pilicy Koniecpol w środę 26 stycznia rozegrano mecz pierwotnie zaplanowany na 5 lutego. Pomimo, że miano grać w Koniecpolu, mecz odbył się w Ustroniu. Dla obu drużyn było to bardzo ważne spotkanie, gdyż obu groził spadek do IV ligi.

Spotkanie rozpoczęło się wysokim prowadzeniem Siły 21:14. W tym momencie nasi siatkarze uznali, że tego seta nie można przegrać i oddawali kolejne punkty, aż się zrobiło 23:22 i zdenerwowany trener Zbigniew Gruszczyk wziął drugi czas. Nie wiadomo jak set by się skończył, gdyby siatkarze Pilicy nie zmarnowali dwóch piłek. Dwa kolejne sety to błogi sen naszych siatkarzy. Szczególnie w trzecim secie, gdy to od początku Pilica zdobywa przewagę i spokojnie wygrywa. Przełomowy jest czwarty set, bardzo wyrównany, jednak w końcówce to Siła zdobywa przewagę. W tie breaku nasza drużyna pewnie prowadzi od początku i wygrywa.

Trener Pilicy Wojciech Nowak: - Bardzo emocjonujące spotkanie i myślę, że oba zespoły mogły wygrać ten mecz. Szala przechylała się z jednej strony na drugą. Po każdym secie nie było wiadomo, kto wygra następnego. Dużo emocji i nerwów. Mecz ważny dla obydwu zespołów i widać było nerwowość na boisku. W czwartym

secie prowadziliśmy, ale zdarzyło się kilka błędów. W tie breaku gospodarze byli lepsi. Straciliśmy cztery punkty po kolei i ciężko była rywala dojść, a gospodarze grali punkt za punkt i wygrali zasłużenie. Gratuluję im szczerze.

Trener Siły Z. Gruszczyk: - Bardzo trudny przeciwnik. Przegraliśmy z nimi u siebie w pierwszej rundzie 1:3. Ciężki bój i wygrana. W trzecim secie zupełnie stanęliśmy, nie było przyjęcia i nie można było konstruować akcji, za mało graliśmy środkiem, a nasi atakujący praktycznie cały czas grali na podwójnym bloku.

* * *

W sobotę 29 stycznia Siła grała na wyjeździe w Sosnowcu. Przyszło im grać w nieogrzewanej sali, tak że nawet rozgrzewki nie było jak przeprowadzić. Pierwszego seta więc przegrywamy, ale w tym pierwszym nasi siatkarze widocznie się już rozgrzali, bo kolejne trzy sety wygrali bez trudu.

Po meczu trener Z. Gruszczyk powiedział: - Sala gabarytowo podobna do naszej, ale zimna. Gdy wygraliśmy dwa sety, w czwartym zdecydowanie z przeciwnika uszło powietrze. Zegraliśmy jedno z lepszych spotkań z pełną koncentracją. Słabszym elementem była zagrywka, zresztą pozwoliłem ryzykować. Ten tydzień uznaję za udany. **Wojśław Suchta**

1	BBTS Włókniarz Bielsko-Biała	23
2	SK Górnik Radlin	22
3	TRS Siła Ustroń	22
4	UKS PIK Katowice	20
5	UKS Kazimierz Płomień Sosnowiec	18
6	TKS Kombud Tychy	18
7	MLKS Pilica Koniecpol	18
8	MKS Poręba	6



Drużynę wspierali wierni kibice.

Fot. W. Suchta

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 31.01.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 7.02.2011 r.